OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ. ZAWIERA STRON 18.
Nr 18 — Rok XIV Kraków, 1 maja 1938 r. Cena 15 groszy

# DZWON NIEDZIELNY




Uroczystości kanonizacyjne w Rzymie. Na lewo: chwila, w której Papież udziela błogosławieństwa „Urbi et orbi", a więc miastu Rzymowi i światu. Widzimy Ojca św. wniesionego na tronie na zewnętrzny balkon bazyliki św. Piotra, w otoczeniu swego dworu i gwardii, jak właśnie podnosi rękę do błogosławieństwa, dobrze widoczny przez setki tysięcy ludzi zalegających olbrzymi plac św. Piotra. Z tego balkonu zwisa wspaniały dywan, a na nim widnieją dużych rozmiarów wizerunki trzech nowych świętych Pańskich: Polaka-Jezuity Andrzeja Boboli, Włocha Jana Leonardiego (w pośrodku) i Hiszpana-Franciszkanina Salvatora da Horta. Obok na prawo widok nocnej iluminacji kościoła św. Piotra z kopułą, zdjęty z placu św. Piotra, ze wspaniałymi wodotryskami również oświetlonymi.

## Ojciec święty do pielgrzymki polskiej

We środę ubiegłą, dnia 20 kwietnia b. r., Papież przyjął na audiencji około dwóch tysięcy pielgrzymów polskich, których przedstawili Ojcu św. Księża Biskupi polscy obecni w Rzymie oraz chargé d'affaires ambasady polskiej przy Watykanie radca Stanisław Janikowski. Ks. Biskupowi Polowemu J. Gawlinie towarzyszył gen. J. Haller. Dalsze miejsca zajęli profesorowie uniwersytetów polskich w togach, kadeci lwowscy oraz reprezentacja polskiej młodzieży katolickiej, która złożyła Ojcu św. w darze kopię ryngrafu wraz z tekstem polskim i włoskim ślubowania, złożonego w roku ubiegłym przez młodzież akademicką w sanktuarium Jasnogórskim.

Papieża, wchodzącego do Sali Błogosławieństw, gdzie się odbyła audiencja, pielgrzymi powitali gorącymi okrzykami i owacjami. Ojciec św. przechodząc przez salę błogosławił wszystkim, a następnie, zająwszy miejsce na tronie, wygłosił do zebranych przemówienie. Najpierw pozdrowił sześćset par małżeńskich i około pięciuset b. wychowanków szkół chrześcijańskich we Francji, przyjmowanych jednocześnie z pielgrzymką polską, po czym zwrócił się do Polaków, mówiąc:

„Oto pielgrzymi polscy, którzy powitali Nas, wznosząc na Naszą cześć okrzyki i śpiewając swoje pieśni. Tę godną reprezentację wiary katolickiej i życia katolickiego całej Polski widzimy pod dostojnym i świątobliwym przewodnictwem jej Biskupów. Szczęśliwi jesteśmy, najdrożsi bracia w Episkopacie i apostolstwie, widząc Was raz jeszcze, pozdrawiając i witając Was tutaj, w domu wspólnego Ojca. Wraz z Wami pozdrawiamy przedstawicieli tych, którzy są najdrożsi Waszemu i Naszemu sercu, którzy są najpiękniejszą nadzieją Polski: całą młodzież

z Akcji Katolickiej. Otrzymaliśmy od niej piękny adres wraz z pięknym darem. Gdy patrzymy na ten piękny świt polskiej Akcji Katolickiej, na tę najlepszą część młodzieży katolickiej, nie przypominając sobie innych słów, powtarzamy „bardzo dobrze" (te słowa Ojciec św. wypowiedział po polsku), żadne bowiem inne słowa nie są tu bardziej odpowiednie. Winszujemy Wam, najmilsza młodzieży z Akcji Katolickiej, i winszujemy tym, którzy troszczą się o Was, aby postępował naprzód ten duchowy rozkwit życia chrześcijańskiego, który znamionować winien zawsze Akcję Katolicką i w szczególności cechować młodzież z tej Akcji. Nade wszystko winszujemy Waszym Biskupom, bez których Akcja Katolicka nic uczynić i niczym być nie może, gdyż nie chce i nie może być niczym innym, jak udziałem świeckich w hierarchicznym Apostolstwie Kościoła, a apostolstwo to jest takim, jakim je ustanowił Jezus Chrystus t. j. wśród Apostołów, których następcami są Biskupi w całym świecie, a więc także Biskupi Waszej Polski. Oni są naturalnym ośrodkiem i węzłem umacniającym Akcję Katolicką i dlatego nie możemy młodzieży katolickiej, która w Dniu Wielkanocnym tak pięknie manifestowała w Bazylice Watykańskiej, powiedzieć nic innego, jak to, że cała ich racja bytu, cała ich siła, polega na koordynacji i zdyscyplinowanej subordynacji pod wodzą Biskupów, następców Apostołów. Nasze ojcowskie serce spieszy odpowiedzieć życzeniu i prośbie Waszej, skierowanej do starego wspólnego Ojca, udzielając Wam błogosławieństwa apostolskiego, po które tu przybyliście. Drodzy pielgrzymi polscy! Wracając do swej ojczyzny ponieście do waszych miast, miasteczek i wsi Nasze błogosławieństwo. W szczególności polecamy Biskupom zanieść Nasze błogosławieństwo do swoich diecezyj, gdyż błogosławiąc Pasterzom, pragniemy pobłogosławić przez nich ich owczarni. Polecamy zanieść błogosławieństwo waszym kapłanom, którzy pracują dla Was, dla dobra dusz waszych, dla zachowania życia i wiary chrześcijańskiej. Naszym życzeniem z racji Wielkiejnocy jest, by wiara i życie chrześcijańskie przeniknęły istotnie Wasze obyczaje, Wasze życie codzienne i by trwały, wzrastając z dnia na dzień, zmierzając ku coraz większej doskonałości. Błogosławieństwo Nasze obejmuje tych, którzy pragnęli, lecz nie mogli tu przybyć wraz z Wami, a przede wszystkim Biskupów, Arcybiskupów a także Kardynałów, którzy nie mogli przyłączyć się do Was. Powiedzcie, że patrzyliśmy na wszystkich Was okiem serdecznym i pragnęliśmy ich wraz z Wami obdarzyć wszelkimi błogosławieństwami Naszymi".

# Na Niedzielę drugą po Wielkiejnocy

**EWANGELIA: Jan X. 11—16.**

*Onego czasu: Mówił Jezus faryzeuszom: Jam jest pasterz dobry. Dobry pasterz duszę swą daje za owce swoje. Lecz najemnik i który nie jest pasterzem, którego nie są owce własne, widzi wilka nadchodzącego i opuszcza owce, i ucieka: a wilk porywa i rozprasza owce; a najemnik ucieka, że jest najemnikiem i nie ma pieczy o owcach. Jam jest pasterz dobry: i znam moje i znają mnie moje. Jako mnie zna Ojciec i ja znam Ojca: a duszę moją kładę za owce moje. I inne owce mam, które nie są z tej owczarni: i te potrzeba, abym przywiódł i słuchać będą głosu mego, i stanie się jedna owczarnia i jeden pasterz.*

W przypowieści o ziarnie gorczycznym przepowiedział Pan Jezus rozrost Swego Kościoła. To samo przepowiada i w dzisiejszej Ewangelii w obrazie jednej owczarni i jednego pasterza. Gdybyśmy oczyma mogli objąć wszystkie zastępy Boże aż do końca wieków — jak widział je w Objawieniu św. Jan Ewangelista „rzeszę wielką, której nie mógł nikt przeliczyć, ze wszech narodów i pokolenia i ludzi i języków" (Obj. 7, 9) — to przedstawiłby się nam przepiękny widok, a z duszy wyrwałby się okrzyk zachwytu. Jeszcze większe ogarnęłoby nas zdumienie, gdybyśmy zdołali zrozumieć to życie, które wypływając z Boga, przepływa przez te rzesze dusz, jako owoc wcielenia się Syna Bożego w naturę ludzką.

Ale ogromne wywyższenie godności człowieka nie jest pierwszym i najważniejszym owocem wcielenia Syna Bożego, gdyż najważniejszą jest rzeczą, jaką chwałę osiągnął Bóg przez wcielenie Swego Syna. Możemy na to odpowiedzieć zgodnie z prawdą: Bóg osiągnął chwałę największą, nieskończoną; taką, jaką ma Sam w Sobie w Trójcy Przenajświętszej.

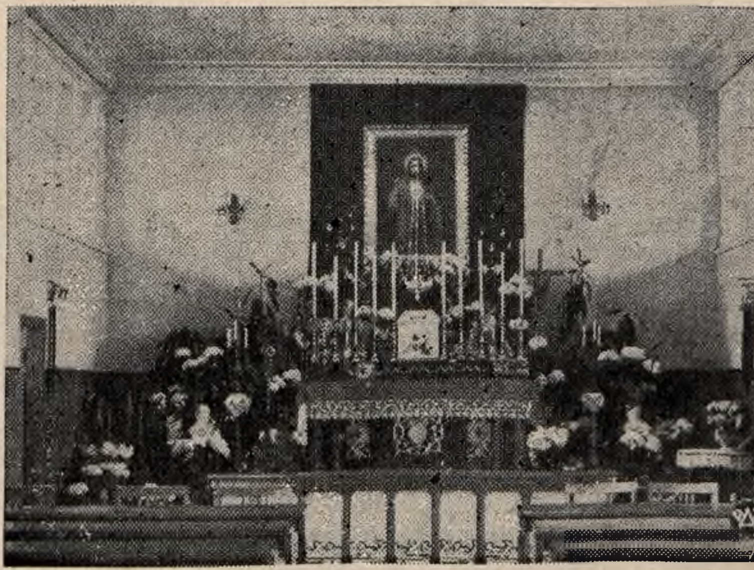
Człowiek, chociaż jest królem stworzenia, będąc jednakże tylko stworzeniem ograniczonym — nie mógł dać Bogu chwały nieskończonej. Nie mógł jej dać nawet wtedy, kiedy przez łaskę został podniesiony do godności przybranego dziecka Bożego. Tylko prawdziwy Syn Boży, równy Mu w bóstwie może uwielbić Boga w sposób nieskończony. A ponieważ Chrystus Pan Syn Boży przybrał naturę ludzką i przez to jest Głową całej ludzkości, która stanowi razem z Nim jedno ciało mistyczne, przeto Chrystus Pan, oddając Bogu chwałę nieskończoną, oddaje ją także w imieniu całej ludzkości; i naodwrót uczynki ludzkie złączone łaską z Chrystusem nabierają również wartości Bożej, nieskończonej.

Z powyższego wynika, że modlitwy Jezusowe, Jego dzieła, Jego posłuszeństwo Ojcu, Jego cierpienia ekspiacyjne, (mające wynagrodzić obrazę Boga), są także naszymi. W Jezusie — w naszej Głowie, przez Jego czyny i przez nasze w łączności z Nim, czcimy Boga w sposób nieskończony. Nasze życie więc jest wartości nieskończonej przez Chrystusa Pana, jeżeli się modlimy, pracujemy, cierpimy, jako członki Jezusowe w Jego imię i Jego mocą. Nie mają jednak tego znaczenia nasze czynności naturalne, lub wykonywane w naszym tylko imieniu, a tym mniej w stanie grzechu ciężkiego, który czyni nas martwymi członkami ciała Chrystusowego i które jako takie muszą być od żywego organizmu Chrystusa odcięte: „Jeśliby kto we mnie nie trwał, precz wyrzucony będzie jako latorośl, i uschnie i zbiorą ją, i do ognia wrzucą, i gore". (Jan 15, 6).

Złączeni z naszym Zbawicielem przez wiarę i łaskę, wykonywujmy, cokolwiek czynimy, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z Bogiem Ojcem i Duchem Świętym żyje i króluje na wieki wieków". X. St. M.

### KALENDARZYK TYGODNIOWY

1 maja niedziela: Filipa i Jakuba apost.
2 „ poniedziałek: Atanazego b. Doktora Kościoła
3 „ wtorek: Najśw. Marii Panny Królowej Korony Polskiej
4 „ środa: Józefa Patrona Kościoła, Moniki
5 „ czwartek: Znalezienie Krzyża św., Piusa V. pap.
6 „ piątek: Jana w oleju
7 „ sobota: Floriana m.



**Wielki ołtarz w dużej kaplicy w t. zw. Domu Pisarzy OO. Jezuitów przy ul. Rakowieckiej w Warszawie, gdzie mieścić się będą relikwie św. Andrzeja Boboli do czasu wzniesienia obok tego domu wielkiej bazyliki pod wezwaniem nowego patrona Polski.**

# Wizytacja kanoniczna dekanatu wadowickiego

Najprzew. Książę Metropolita Sapieha przeprowadzi wizytację kanoniczną dekanatu wadowickiego w następującym porządku:

3—7 maja **Wadowice** (7 maja **Ponikiew**); 8 maja Ks. Metropolita weźmie udział w uroczystościach ku czci św. Stanisława w Krakowie; 9—10 maja **Barwałd**; 10—11 **Łękawica**; 11—13 **Klecza**; 13—14 **Witanowice**; 14—15 **Woźniki**; 15—16 **Radocza**; 16—18 **Frydrychowice**; 18—20 **Wieprz**; 20—21 **Nidek**; 1—2 czerwca **Rzyki**; 2—3 **Targanice**; 3—6 **Andrychów**; 6—8 **Inwald**; 8—10 **Chocznia** (zakończenie).



# Socjalizm nie stworzy dobrobytu

**Socjaliści twierdzą, że celem polepszenia dobrobytu robotnika wystarczy wprowadzenie w życie programu socjalistycznego. Osią tego programu jest hasło zniszczenia starych „burżujskich“ porządków. Gdy się wytępi wszystkich „burżujów“, gdy im się wydrze wszystkie bogactwa, wówczas, jakby za dotknięciem jakiejś różdżki czarodziejskiej nastąpi na ziemi prawdziwy raj. W tym raju będzie mógł każdy (czytaj socjalista) używać do syta wszelkich rozkoszy.**

**Jednak każdy myślący człowiek, znający choć odrobinę dzieje rozwoju społeczeństw, zdaje sobie sprawę z tego, że reforma ustroju, według recepty socjalistów, sama przez siebie nie odnowi na lepsze oblicza ziemi. Chcecie dowodów? W tych państwach, w których socjaliści pochwycili ster rządów, nie ma wcale lepszych warunków życia od tych, jakie istnieją w innych państwach. Owszem przeciwnie. Wszystkim wiadomo, że wprowadzenie zasad marksizmu w Rosji sprowadziło nędzę mas pracujących i podłe niewolnictwo. Raj mają tylko ci, którzy rządzą. Panują tam stokroć gorsze warunki bytu, aniżeli w typowo kapitalistycznym państwie, jakim jest np. Ameryka, gdzie robotnik chodzi dobrze ubrany, ma nawet swoje auto, a ponad wszystko cieszy się szeroką wolnością osobistą.**

**Że reformy społeczne i gospodarcze przeprowadzone według nauki Marksa, nie dają obiecywanego raju, to dla ludzi choć trochę myślących powinno być rzeczą jasną. Socjalizm jest nauką żydowską, opartą na zasadach bezbożnych. A jako nauka bezbożna urąga prawom bożym, więc tym samym nie może przynieść nigdy szczęścia, lecz raczej stworzyć przedsionek piekła.**

**Co więcej, Kościół uczy, że same najlepsze reformy gospodarcze i najgruntowniej nawet obmyślane ustawy nie zdołają zapobiec nadużyciom w stosunku do rzesz pracujących. Wszak w dobie dzisiejszej mnożą się ustawy w celu unormowania stosunków społecznych, a jednak mimo to coraz więcej ucisku, zbrodni i różnych podłości. U nas w Polsce więzienia nie mogą pomieścić różnych przestępców.**

**Surowe kary na przestępców zdołają tylko częściowo odstraszyć od popełniania przestępstw, ale fali różnych wykroczeń zakłócających życie społeczne, nigdy nie zatamują. Zresztą od czegóż spryt, wszak prawo można obejść i ukryć się ze swoją zbrodnią...**

**Aby różne reformy społeczne mogły uniemożliwić wyzysk słabszych — TRZEBA NAPRAWIĆ DUSZE LUDZKIE, to znaczy trzeba zreformować dzikie obyczaje, panujące w epoce dzisiejszej wysokiej kultury materialistycznej! Trzeba wyplenić chwasty chciwości, samolubstwa, nienawiści a na ich miejscu zasiać błogosławione ziarna miłości, ofiarności, wzajemnego poszanowania. Wówczas dopiero może zniknąć wyzysk i niesprawiedliwość.**

**Niestety socjaliści nie uznają wyrobienia duszy. Według nich dusza nieśmiertelna jest wymysłem burżujskim albo księżym. A więc skoro dusza nie istnieje, nie można mówić o jej wyrobieniu. Czerwoni przywódcy wszczepiają tylko w robotników dziką nienawiść do bogatszych, wzbudzają u biedniejszych niepohamowane żądze bogactw (pod tym względem nie różnią się nic od kapitalistów). Oni krzewią wśród mas pracujących pogańską filozofię życia, której treścią jest cielesne tylko używanie. Oni podsycają ustawicznie niezadowolenie, gdyż robotnik zadowolony przestałby być socjalistą. A tego właśnie lękają się czerwoni przywódcy, bo gdyby dużo robotników uciekło z pod czerwonego sztandaru, zmalałyby wówczas ich wcale ładne dochody, jakie z tumanienia proletariuszów wpływają do ich kieszeni.**

**A więc twierdzenie socjalistów, że przez zrealizowanie programu Marksa, zniknie wyzysk i krzywda, jest głupotą albo kłamstwem, gdyż za jednym jakby pociągnięciem pióra — na kolanie — nie da się uzyskać ogólnej poprawy, chociażby drogą najlepszych reform. Tym bardziej nie osiągniemy jej nigdy przez urzeczywistnienie fałszywych zasad marksizmu. Reformy chociażby najlepsze na nic się zdadzą, jeśli wola ludzka pozostanie przewrotną i zepsutą. Trzeba tu jeszcze reformy obyczajów, trzeba uszlachetnić dusze w myśl wskazówek Kościoła. Tylko na gruncie kwitnących cnót chrześcijańskich można zbudować gmach pokoju, dobrobytu i szczęścia doczesnego.**

**Ks. JÓZEF HETNAŁ.**



## Od Redakcji

**W numerze 17** przez pomyłkę opuszczono nazwisko probcszcza parafii na Dębnikach ks. Jana **Symiora** (na str. 294 — przy fotografii), oraz błędnie podano nazwisko generalnej przełożonej Zgromadzenia Sióstr Służebniczek z Dębicy ś. p. Matki Teresy **Biendara**. **Druhna H. F.:** Nie każdy wiersz jest poezją. O poezji nie stanowią same rymy, ale przede wszystkim wzniosła treść i szlachetna poetycka forma. Jeśli utwory nie mają tych warunków nie są poezją. Jeśli mają — zamieścimy. — **Z Bieńkówki:** Żałujemy, lecz nie możemy zamieścić, gdyż nie podobna dziś, kiedy już od 2 tygodni rozbrzmiewa Alleluja wracać do czasu karnawału. Polecamy się na przyszłość, ale prosimy nie odwlekać z wysłaniem korespondencyj, gdyż trudno „podawać musztardę po obiedzie“. — **Kęty J. B.:** Dzięki za słowa uznania i zachęty. Cenimy sobie wszystkie uwagi nadsyłane do redakcji i staramy się z nich skorzystać. Zależy nam na stałym ulepszaniu pisma, dlatego prosimy wszystkich naszych Przyjaciół o gorliwą propagandę i współpracę. Wtedy będziemy mogli częściej wydawać numery takie, jak np. na Wielkanoc, który się powszechnie podobał. Przesłane 5 zł. doręczyliśmy wedle życzenia. Pozdrowienia w Chrystusie Panu!

MARIAN OBERTYŃSKI

# Wrażenia z kanonizacji św. Andrzeja Boboli

Niedziela Wielkanocna 17 kwietnia b. r. obudziła się złocistym uśmiechem południowego słońca, rozdzwaniając się setkami dzwonów rzymskich bazylik i kościołów. Kto żyw, zrywał się z posłania, by jak najprędzej dostać się na plac przed Bazyliką św. Piotra, gdzie wyznaczono punkt zborny dla wszystkich pielgrzymek świata, a dla polskiej przede wszystkim. Wszystkie tramwaje, autobusy i taksówki przepełnione ludźmi, niekończącym się sznurem kilkukilometrowym mkną na wzgórze watykańskie, stwarzając złudzenie ogromnego ruchu na wielkich ulicach Nowego Jorku, czy Chicago. Godzina 8 rano zastała już nieprzeliczone tłumy pod bramami wejściowymi, wiodącymi do samej Bazyliki, jakoteż do bocznych wejść Città del Vaticano. Wzmocnione kordony policji włoskiej wspierane oddziałami barwnej gwardii papieskiej rozdzielają zebranych według koloru biletów, które każdy uczestnik dnia poprzedniego otrzymał. Dzięki staraniom, otrzymałem bilet specjalny, który upoważniał mnie do zajęcia miejsca niedaleko samej Konfesji św. Piotra (ołtarza głównego), skąd mogłem doskonale obserwować przebieg uroczystości. Niesiony nieprzejrzaną falą tłumów płynę niemal w powietrzu poprzez przedsionek zakrystii — szerokie schody aż do samej bocznej nawy Bazyliki. Gdy stanąłem szczęśliwie w jej wnętrzu i spojrzałem dokoła, zamarłem z podziwu! Cały ogrom wnętrza, mieszczący w sobie 85.000 ludzi, tonął literalnie w czerwieni bogatych adamaszków, które pokryły na ten dzień ściany od sklepienia aż do posadzki. Tysiące świeczników, płonących milionami świec elektrycznych, zamieniały przyćmione sztucznie prezbiterium na jakąś czarowną złudę z bajki tysiąca i jednej nocy. Cztery potężne filary, dźwigające gigantyczną kopułę nad grobem Księcia Apostołów obwieszono cennymi gobelinami, przedstawiającymi sceny z życia trzech Błogosławionych, których za niedługi czas Ojciec św. zaliczy w poczet Świętych. Oczywiście, na pierwszy plan wybijał się gobelin z jaśniejącą postacią naszego rodaka św. Andrzeja Boboli. Nie zdążyłem jeszcze nasycić się wrażeniami strony dekoracyjnej, kiedy odezwały się pienia religijne i powoli wyruszała procesja, zdążająca ku kaplicy Sykstyńskiej na powitanie orszaku papieskiego. Naraz w pewnym momencie kolosalne wnętrze Bazyliki rozbrzmiało potężną pieśnią 10.000 Polaków. „Boże coś Polskę". — Jak Rzym Rzymem, a Bazylika Bazyliką — nigdy jeszcze nie brzmiała ta pieśń taką mocą i potęgą, jak właśnie w tej chwili, tak radosnej dla nas synów wolnej i niepodległej Ojczyzny. Zdumienie Włochów i cudzoziemców nie miało granic. Słuchali też z zainteresowaniem, wyrażając swój podziw dla naszych uczuć. Umilkły polskie pienia w Świątyni świątyń, kiedy poczęły wysuwać się pierwsze szeregi pochodu papieskiego: Cortile papale. — Naraz, na tle głównych drzwi wejściowych ukazały się trzy olbrzymie feretrony, przedstawiające trzech przyszłych Świętych: Salwatora da Horta — Jana Leonardiego i w końcu spowitego w czerwień męczeńską Andrzeja Bobolę. Burza oklasków powitała ich podobizny i towarzyszyła im, póki feretronów nie ustawiono koło Konfesji. Po tym pochodzie triumfalnym padła krótka komenda — wojsko papieskie sprezentowało broń i na tle czerwieni Bazyliki poczęły rysować się śnieżno-białe mitry kardynałów i biskupów. Chóry zaczęły pieśni. — Wrażenie oczekiwania Ojca św. dochodziło do najwyższego napięcia. Nagle, jak huragan zerwały się okrzyki, wspomagane burzą oklasków, biegnących od wielkiego przedsionka. Nerwowy okrzyk zelektryzował tłumy: „Ojciec święty!..." I rzeczywiście. Wysoko nad głowami, na „sedii gestatorii" pod srebrzystym baldachimem ukazała się biała postać Następcy św. Piotra — Głowy Kościoła św., Wielkiego Przyjaciela naszej Ojczyzny — Piusa XI. Trudno opisać, co się działo w Bazylice! Kiedy wszyscy szaleli i płacząc wznosili okrzyki i bili brawa, On — majestatu pełen, błogosławił tę masę Polaków i duchowo przyciskał ich wszystkich do Swego serca, które tak bardzo Polskę ukochało. Kiedy sedię gestatorię opuszczono na posadzkę, przed wielkim ołtarzem — Papież dał znak ręką, by ceremonie kanonizacyjne rozpoczęto. I oto wśród głębokiej ciszy padają sakramentalne słowa Namiestnika Chrystusowego, przekazywane setkami megafonów Bazylice, Miastu i światu całemu. Modlitwy, przeplatane śpiewami, wypełniają przepisany ceremoniał kanonizacyjny. I znów drżący głos Papieża: „Sancte Andrea — ora pro nobis!"...

Po zakończeniu samego aktu kanonizacji, dzwony zwiastują rozpoczęcie uroczystej Mszy św. Celebruje ją dzisiaj w zastępstwie samego Papieża delegowany Kardynał Granito. Chóry: Watykański i Sykstyński asystują świętym obrzędom. Tymczasem na placu przed Bazyliką gromadzą się już nieprzejrzane tłumy, aby uczestniczyć w błogosławieństwie papieskim: „Urbi et Orbi". Formują się silne kordony wojska włoskiego i milicji faszystowskiej. Wychodzą wojska papieskie, błyszczą złociste trąby orkiestr. Z balkonu legii nad głównym wejściem spływa olbrzymi dywan z postaciami wszystkich trzech nowych Świętych. A w bazylice Msza św. dobiega końca.

Znów formuje się pochód. Znów płynie nad głowami postać Piusa XI. Trzęsie się świątynia od okrzyków i oklasków. Ojciec św. zdąża do windy, aby wyjechać na balkon. Naraz zatrzymuje się sedia przed windą, — odwraca się ku tłumom i Ojciec św. raz jeszcze ręką pozdrawia zebranych. Całą minutę rozkazał zatrzymać sedię, by dać się widzieć spragnionym oczom, które może po raz pierwszy i ostatni w życiu na nim spoczywają. Ręką błogosławi i wita naprzemian, a dobrotliwe usta rozchylają się w uśmiechu. Uśmiech Ojca... Za chwilę znika już ta przepiękna wizja. Tłumy w zawrotnym pędzie opuszczają Bazylikę, by zdobyć miejsce na placu św. Piotra. Tysiące dziewic ubranych na biało w długich welonach, ustawia się zwartą masą pod balkonem legii. Muzyka intonuje hymn Akcji Katol. Zebrani podejmują przepotężnym chórem 300.000 zebranych na placu. Patrzę z wyżyn Bazyliki i przymrużam oczy. To chyba sen... Naraz wszystko cichnie. Z balkonu spływa krótka modlitwa i za chwilę nieprzejrzany tłum chyli się w pokłonie. Ojciec św. Pius XI błogosławi Miastu i Światu. Raz jeszcze zrywa się huragan oklasków — raz jeszcze niezmierny okrzyk: „Viva il Papa!" burzą wzbija się pod szafirowe niebo... Wizja niknie. Za moment fala ludzka rozpływa się między kolumnami — plac pustoszeje...

A wieczorem — po uroczystym nabożeństwie w kościele Al Gesu, gdzie wystawiono na widok publiczny w szklanej trumnie ciało św. Boboli — znów tłumy gromadzą się przed Watykanem, by podziwiać miraż rzadkich dni — wspaniałą iluminację Bazyliki, kopuły i gigantycznej kolumnady. Długo, długo w noc płonęły światła na Watykanie, długo w noc przesuwały się milionowe tłumy widzów, i długo w noc niezliczone zastępy polskich pielgrzymów modliły się żarliwie u szklanej trumny Świętego Rodaka, składając przed tym męczeńskim ciałem swoje intencje...

Minęła kanonizacja — minęły nieopisane chwile — ale została radość i westchnienie: Święty Andrzeju Bobolo — módl się za nami i naszą ukochaną Polską...

Rzym, dnia 18. kwietnia 1938 r.



We wnętrzu bazyliki św. Piotra podczas kanonizacji.



Część placu św. Piotra przed bazyliką, gdy po kanonizacji Ojciec św. udziela błogosławieństwa „Urbi et orbi". — Najbliżej wejścia do świątyni stoją katolickie organizacje młodzieży włoskiej.

# Co słychać w Berlinie?

(Z notatek p. Marii M.).

(III). Z pewnością zainteresuje Czytelnika sprawa religijna w Berlinie. Już przed 20 laty przeważna liczba kościołów, chociaż pięknych i nowoczesnych, stanęła nie na placu i przy ulicy, lecz na dziedzińcach kamienic, jakby w trwożliwym ukryciu przed okiem ludzkim. Wogóle kościołów, zborów, bóżnic, czy jakichkolwiek świątyń religijnych widać w Berlinie mało. Za to wpadają w oczy różne Warenhauzy, modne kawiarnie i bardzo liczne kina, nawet dzienne. Niemniej jednak, miałyśmy sposobność przekonać się, że ci, którzy zostali swej wierze wierni, gotowi są do bohaterstwa i że ponad rozpanoszoną cywilizacją materialną, widzą i uznają kulturę duszy, życie nadprzyrodzone.

Parafie rozbudowały się znakomicie. Tygodnik parafialny redagowany jest pierwszorzędnie; nawet inteligent i parafianin wykształcony znajduje w nim napewno niepowszednią strawę dla siebie. W przedsionkach kościołów, dawnym zwyczajem, ustawione są szafki z przyręcznymi broszurami i skarbonką. Podobno kradzieże nie zachodzą. Owszem, życzyć by może należało, aby spragniony prawdy komunista zaglądał do tej „czytelni", choćby nawet zapłatę odkładał na później!...

Swoją drogą — kościoły, kaplice są puste, przy niedzieli, mimo dobrych kazań i pięknych, liturgicznych chórów... Opalane, wygodne, czyściutkie (nikt by się nie ważył szpecić kościół jakim nieporządkiem, nikt nie opiera się o mur, a ławek używa „ochronnie") — ale puste! Przed kościołem, na podwórzu, sprzedaje wyuczona, gorliwa młodzież na jaką można liczyć, różne czasopisma katolickie. Jestem pewna, że te pisma w dzisiejszych berlińskich warunkach, mają więcej powodzenia, niż niejedno „ostrożne" kazanie.

Księża proboszczowie, jakby zmęczeni czy wylęknieni i — bardzo skromni, a może nawet i ubodzy. Jako tacy spokojnie(?) mieszkają w dzielnicach najbardziej skomunizowanych. Bo prawdopodobnie, ci komuniści, jako brać ludzka, zmęczyła się już walkami życiowymi i już tylko łaknie spokoju i chleba i nie boi się już sąsiedztwa katolickiego Kościoła. Owszem, może nawet doń nieśmiało zagląda, nie znalazłszy nigdzie sprawiedliwości, ni pociechy.

Wchodzę do ochronki ze słowami:
Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!
Niema odpowiedzi.
— Co to? — pytam kierowniczki.
— To znaczy, że mamy tu dzieci komunistów. Dostają tu jeść. I dobrze im z nami. Rodzice są o nie spokojni.

W ogóle życie ogółu społeczeństwa uległo w Berlinie zasadniczym zmianom. O swym wyznaniu wiary i patriotyzmie nie mówi się z nikim. Chyba o hitleryźmie. W wielu kierunkach hitleryzm uprościł życie. Może on, może co innego. W każdym razie panie niemieckie, już i tak raczej oszczędne i praktyczne, teraz jeszcze wydoskonaliły się na tym polu i doszły poprostu do mistrzostwa. W porównaniu z Warszawą, w Berlinie ubierają się skromnie (stroją się przeważnie cudzoziemcy), wypiekają ciasta często bez jaj i masła, bo ich nie ma, sprzątają mieszkania bez służącej. Podobno(?) istnieje przepis, że wolno mieć służącą tylko w tych rodzinach, w których są dzieci. Małżeństwa bezdzietne mają obsługiwać się same. I rzeczywiście, w żadnym odwiedzonym domu nie natknęłyśmy się na służącą, która, jak dawniej, wygłasza sakramentalne słowa przyjęcia:

— Gnädige Frau lässt bitten. Pani prosi. — Dziś Pani jest w domu.

Berlin zdemokratyzował się. Dawni ceremonianci gdzieś znikli z powierzchni. Ale przyszli inni. Dawniej wisiały w witrynach niezliczone wizerunki cesarza i jego rodziny. Dziś każdy Berlińczyk zna najnowszą fotografię nowych panów i wie doskonale, gdzie który mieszka, ile ma dzieci i dokąd wyjeżdża, jak się ubiera: ich podobizny sprzedawane są w każdym sklepie gazet i nie tylko tam.

Do rządów dochodzą młodzi, może nie dość licza się z doświadczeniem starych. Starym nigdzie dziś nie dobrze, albo muszą jeszcze pracować, jak młodzi, do równego kroku z nimi, albo... Może ci sami młodzi, gdy się zestarzeją, zmienią trochę pogląd na rzeczy... W ciągu 20 lat istnienia Bolszewii dużo się zmieniło w przyjaźni współpracowników...

Tak, jak i u nas, z braku służby, małe mieszkania cieszą się powodzeniem. Znikły u przeciętnych rodzin salony na pokaz. Łazienki i kuchnia urządzone w ten sposób, by każdy mógł obsłużyć się sam. Wszystko do ręki. A przytem wymagania ograniczone. Panie się nie malują; ust karminowanych prawie nie ma. Uczesanie gładkie; warkocze; wygodne obuwie. W kamienicach, a nawet w restauracjach radio gra cicho, tak cicho, że chcąc rozumieć przemowę z głośnika, trzeba się doń zbliżyć. Można obok niego swobodnie rozmawiać i rozumieć się, nie tak jak u nas, gdzie potężna tuba nie pozwala prowadzić rozmowy. Mimo polityki antyżydowskiej, w dzielnicach bogatych Berlina, jak dawniej, dużo strojnych żydówek. A może kazały się przepisać na religię Wotana? Nie zaglądałam do ich dokumentów... Ale to pewne, że jak dawniej, tak i dziś one rej wodzą w eleganckich cukierniach i na miejscach publicznych! Niejedna znana działaczka chrześcijanka zato usunęła się w zacisze i już tylko dba o swoją rodzinę i poza tym nie chce o niczym słyszeć...

Prasa nastawiona jest na jeden ton, a ten, kto chce poza tym coś powiedzieć, posługuje się symbolami czy historią, literaturą — obcych, czyli słowami obcymi dla wyrażenia własnych myśli. Widocznie jednak rozumieją się między sobą, mimo przenośni, kiedy coraz to nowe pisma powstają, nawet katolickie. Może to w miejsce tych, jakie zawieszono?...

Ciekawa jestem, co zastanę w Berlinie za lat pięć?... W jakim kierunku rozwinie się dzisiejszy duch czasu? Dziś trudno to przewidzieć. Albo raczej — lepiej nie mówić, lepiej odczekać, mając oczy otwarte, ręce zawsze czynne i serce coraz bardziej gorące...

# Gdy delegaci K. S. M. M. obradowali...

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej z archidiecezji krakowskiej odbyło w niedzielę, 24 b. m. swój doroczny, 17-ty już z rzędu Zjazd Delegowanych. O godzinie 9-tej delegaci uczestniczyli we Mszy św., odprawionej dla nich przez Księcia Metropolitę Sapiehę u grobu św. Stanisława na Wawelu, w czasie której naukę wygłosił ks. kan. Figlewicz. Potem zapełniła się szczelnie „niebieska sala" Domu Katolickiego, w której około 400 delegatów ze wszystkich krańców archidiecezji zasiadło do obrad. — Na ścianie obraz św. Stanisława Kostki, Patrona młodzieży — wokół 8 sztandarów. Za stołem prezydialnym zasiedli: Książę Metropolita Sapieha, prezes inż. H. Molicki, sekretarz gen. X. B. Boguszewski. Pierwsze rzędy zajęli goście: przedstawiciele władz wojewódzkich, starościńskich, wojskowych, szkolnych, miasta, dyr. krakowskiej rozgłośni Polskiego Radia inż. Winiarz itd. — Mocnym przemówieniem otworzył obrady prezes inż. Molicki, zaznaczając, że K. S. M. M. prowadzi od wielu lat pracę nie na rozkaz, lecz pracę dobrowolną, ofiarną, wybitnie społeczną, która niesie światło ideału katolickiego i polskiego do najdalszej zapadłej wsi — o czym zapominać nikomu nie wolno. Kończąc przemówienie prezes Molicki wzniósł okrzyk na cześć Ojca św., Księcia Metropolity Sapiehy, P. Prezydenta R. P. i naczelnego wodza Marsz. Rydza-Śmigłego. — Z kolei przemówił: prezes Archidiec. Akcji Katolickiej dyr. R. Jędrzejowski, rozwijając głęboko myśl o budowaniu Polski Chrystusowej i o wytrwałości w pracy Katol. Młodzieży, która się trudzi nie dla chwilowych wyników, lecz wiecznie trwałych wartości, stąd jej praca musi być tak cierpliwą, jak cierpliwą jest praca Chrystusowa; następnie witali zjazd: pułk. Porczyński, imieniem D. O. K. prezes Pelczar imieniem Katol. Stow. Mężów, kapitan Wiciński, komendant Pow. Przysp. Wojsk. i W. F., dr Rozmarynowicz imieniem miasta, dyr. Orłowska imieniem Katol. Stow. Młodzieży Żeńskiej, mgr. K. Turowski prezes okręgu Chrześć. Związków Zawod. Mówcy akcentowali wybitne wartości K. S. M. M. i dawali wyraz nadziejom, jakie Kościół i Polska w pracy katolickiej młodzieży pokłada. — Z kolei druh Adamiec z Wilkowic wygłosił referat ideowy, a zarazem programowy na r. 1938 p. t.: „BUDUJMY POLSKĘ CHRYSTUSOWĄ". Referent przeszedł treściwie, a wnikliwie wszystkie pola działalności K. S. M. M., między innymi poświęcił sporo uwagi realizowaniu przez K. S. M. M. uchwał I Synodu Plenarnego, oraz urobieniu religijnemu druhów i społecznej nauce katolickiej, wprowadzanej w życie przez druhów. — Wdzięczne zadanie miał sekretarz generalny ks. Boguszewski, składając sprawozdanie z pracy za cały ubiegły rok. W archidiecezji krakowskiej istnieje obecnie 265 oddziałów K. S. M. M. z 6611 druhami oraz 1249 członkami współpracującymi. W ostatnim roku przybyło 17 nowych oddziałów i 305 nowych druhów. Bogate jest żniwo rocznej pracy KSMM. na polu religijnym: 814 wspólnych Komunii św. całych Oddziałów, 7 seryj rekolekcyj zamkniętych, liczne odczyty i obchody religijne dobrze świadczą o pracy druhów nad urobieniem własnych dusz. Z pracy kulturalno-oświatowej warto przytoczyć parę cyfr: 4810 wykładów, z których 2.347 wygłosili sami druhowie, 27 kółek wychowawczych, kursy dokształcające, 114 własnych bibliotek, z 16.141 książkami, z których wypożyczono 13.421. Przedstawień 840, akademii i wieczornic 599, orkiestr dętych i kół muzycznych 39, kół śpiewaczych 92, 55 oddziałów korzystało z radia itd. — Przysposobieniu rolniczemu poświęca się bardzo wiele pracy przez urządzanie kursów i konkursów rolniczych (4.704 druhów pochodzi z rodzin rolniczych). Na r. 1937/38 zgłoszono 115 zespołów konkursów przysposobienia rolniczego z 910 członkami. Fachowe książki i pisma rolnicze uzupełniają robotę praktyczną. Kursów sadowniczych urządzono 5 dla 521 słuchaczy (prowadził prof. L. Sikora), 15 oddziałów posiada sekcje sadownicze, a 6 sekcje pszczelarskie. — Wychowanie fizyczne pochłania stale dużo uwagi w K. S. M. M. Szkoli się naczelników sportowych, urządza obozy i kolonie letnie, zawody sportowe różnych rodzajów, kursy sanitarne, ratownicze, higieny, przeciwlotnicze, przeciwgazowe; 681 druhów ma państw. odznakę sportową, 78 oddziałów ma własne boiska sportowe, urządzono 588 wycieczek i t. d. Praca, jak widzimy wszechstronna, stała i wytężająca, a prowadzona ofiarnie, pomimo bardzo nikłych i tylko własnych środków pieniężnych i ciągle jeszcze za małego poparcia ze strony społeczeństwa.

Po sprawozdaniu wywiązała się bardzo szczera i żywa dyskusja, w której zabierało głos wielu druhów. Podkreślano zwłaszcza to, że K. S. M. M. muszą stale pracować za swój własny skąpy grosz, chociaż hojnie się rzuca pieniądzmi na różne mało wartościowe i sezonowe organizacje młodzieżowe, z którymi społeczeństwo ma więcej kłopotu, niż pożytku. Padły też w dyskusji ze strony młodych gorące słowa uznania dla „Dzwonu Niedzielnego" i apel, by druhowie pismo nasze z całą gorliwością rozszerzali. — Po dyskusji p. Maliszewski imieniem komisji rewizyjnej wyraził słowa uznania i prosił o udzielenie absolutorium.

Teraz zabrał głos Najprzew. Książę Metropolita Dr A. Sapieha, który z żywym zainteresowaniem uczestniczył w obradach całe dwie godziny. Arcypasterz w dłuższym przemówieniu wyraził uznanie młodzieży za to, że wśród ofiarnego trudu, z zapałem pracuje w KSMM., choć bez subwencyj i za własny z trudem zdobyty grosz. Stwierdził, że w dzisiejszych organizacjach młodzieżowych panuje wielki zamęt ideowy, tak, że katolik nie może się na nie pisać. Ale bez zastrzeżeń można się pisać na zasady K. S. M. M., gdyż uwzględniają one całego człowieka: jego duszę i ciało, jego życie doczesne i życie wieczne. Idźcie — mówił Arcypasterz — i pracujcie nadal w K. S. M. M. z tym głębokim przekonaniem, że praca wasza w K. S. M. M. przynosi owoce duszom i ciałom, Bogu i Ojczyźnie. Następnie Książę Metropolita udzielił zebranym błogosławieństwa. Długo brzmiała sala oklaskami po przemówieniu gorąco kochanego przez młodzież Arcypasterza, który od początku swego pasterzowania otaczał K. S. M. specjalną opieką i życzliwością.

Po zatwierdzeniu programu pracy na rok następny, wyborach uzupełniających do Zarządu oraz rozdaniu nagród i dyplomów, Zjazd zakończono uchwaleniem następujących rezolucyj:

1) XVII Zjazd Delegowanych nawiązując do hasła A. K. ogłoszonego przez Katolicki Związek Młodzieży Polskiej: „Budujmy Polskę Chrystusową", wzywa wszystkie Oddziały i Członków do dalszej coraz gruntowniejszej pracy nad przeprowadzeniem hasła K. S. M. M.: „Poznaj Katolicki kierunek społeczny, by zwalczać skutecznie teorie rozwiązania sprawy społecznej w obozie wrogim katolicyzmowi", — przy specjalnym uwzględnieniu uchwał Pierwszego Polskiego Synodu Plenarnego.

2) XVII Zjazd zwraca się do Zarządu Stowarzyszenia, aby przez urządzanie kursów Przodowników zapewnił dostateczną ilość druhów przygotowanych do prowadzenia pracy uświadomienia społecznego w Okręgach i Oddziałach.

3) XVII Zjazd poleca prowadzić w Oddziałach, zwłaszcza robotniczych, intensywną akcję oszczędnościową i abstynencką i związać ją z zagadnieniem podstawowym katolickiej nauki społecznej „O uwłaszczeniu mas".

4) XVII Zjazd wysuwa żądanie, aby od kandydatów na zastępowych wymagać choćby minimum znajomości zagadnień społecznych.

5) XVII Zjazd wzywa Kierownictwa Oddziałów, aby ostrzegały Druhów przed wywrotową działalnością wrogich organizacyj społecznych.

6) XVII Zjazd wzywa wszystkich członków do najliczniejszego udziału w ogólno-krajowym Zlocie K. Z. M. M. w dniu 17 i 18-go września 1938 roku w Częstochowie.

Zjazd Delegowanych przekazał Zarządowi następujące sprawy:

1. Ze względu na liczne odbywające się zjazdy organizacyjne K. S. M. M. różnego rodzaju kursy organizacyjne K. S. M. M., kulturalno - oświatowe, zawodowe oraz wychowania fizycznego, jak również ze względu na liczne urządzane zawody sportowe Oddziałów K. S. M. M. w miastach i na wsi, mając również na uwadze dalszy coraz to potężniejszy rozwój tych prac szczególnie wychowania fizycznego XVII Zjazd Delegowanych K. S. M. M., odbywający się w Krakowie w dniu 24 kwietnia domaga się od Władz Państwowych dla K. S. M. M. zniżek kolejowych na powyższe prace tak ważne dla Państwa i społeczeństwa w wysokości 75 procent.

2. Zjazd Delegowanych z uwagi na ważność obrony kraju domaga się od Władz Państwowych załatwienia w ramach organizacji K. S. M. M. sprawy przysposobienia wojskowego w K. S. M. M.

3. Zjazd Delegowanych K. S. M. M. mając na uwadze szerzenie zdrowej oświaty i kultury wśród szerokich warstw domaga się od Władz Państwowych pozwolenia na korzystanie z sal szkolnych i wydanie polecenia nieprzeszkadzania ze strony nielicznych zresztą jednostek z pośród nauczycielstwa rozwojowi pracy oświatowej i organizacyjnej K. S. M. M.

4. Zjazd Delegowanych K. S. M. M. domaga się urządzania w ramach organizacyjnych K. S. M. M. kursów handlowych.

5. Zjazd Delegowanych K. S. M. M. wzywa Polaków Katolików do czytelnictwa i popierania prasy prawdziwie polskiej i katolickiej.

6. Zjazd Delegowanych K. S. M. M. domaga się od Redakcji dwutygodnika Przysposobienie Rolnicze o uwzględnienie w swoich komunikatach pracy K. S. M. M.



# Z życia parafii Bożego Ciała w Krakowie

Kochany nasz organ diecezjalny „Dzwon Niedzielny" zamieszcza sprawozdania, czy to opisy pięknych uroczystości z przeróżnych parafii większych lub mniejszych miast czy wiosek, które zawsze są dla nas bodźcem do ochotniejszej i intensywniejszej pracy zarówno w naszej parafii, jak i w poszczególnych stowarzyszeniach. Nic więc dziwnego, że zachęceni działalnością innych i my pragniemy przedstawić drogim Czytelnikom, jak wygląda życie i praca w parafii Bożego Ciała na Kazimierzu. A praca ta jest trudna i wymaga dużego poświęcenia, gdyż jak Czytelnikom wiadomo, zabytkowa i prastara nasza świątynia, dokoła której skupia się 8.000 wiernych, znajduje się w jednej z najbiedniejszych dzielnic Krakowa, a w dodatku otoczona jest ze wszech stron przebogatym „pejsażem" (określenie to powstało od naszych pejsatych sąsiadów). To też nic dziwnego, że już wielokrotnie spotkałam się z takim powiedzeniem: co wy w takich warunkach możecie zrobić? — przecież tam nie może się rozwijać żadne stowarzyszenie — bo kto by do nich należał? Sama biedota, żydzi, komuniści... i t. p. Tego właśnie rodzaju mowy i przypuszczenia skłoniły nas do zamieszczenia powyższego sprawozdania, by pokazać, że w tych warunkach parafia nasza tętni życiem, czego dowodem są organizacje i mocno rozwijające się na terenie naszej parafii pod troskliwą opieką XX. Kanoników Lateraneńskich, oraz prezesów, prezesek, zelatorów, zelatorek poszczególnych stowarzyszeń. Istnieją tam i pracują: Paraf. Akcja Katolicka, Stowarzyszenie św. Wincentego à Paulo, Caritas, Apostolstwo Modlitwy, posiadające osobną sekcję „Panien Absolwentek szkół średnich", następnie K. S. M., K. S. M. Ż., K. S. M. M., posiadające swój chór, oraz bibliotekę, stowarzyszenie Dzieciątka Jezus chłopców i dziewczynek, Żywy Różaniec i Bractwo Pięciu Ran Pana Jezusa. Praca w organizacjach zmierza do wyrobienia swoich członków na dzielnych katolików czynu, których dziś tak mało. Stowarzyszenia te prócz pracy wewnętrznej rozwijają swą działalność i na zewnątrz, czy to przez szerzenie dobrej prasy, której co niedzielę rozchodzi się przeszło 700 egzemplarzy, a to Dzwon Niedzielny, Przewodnik Katolicki, Front katolicki, Posłaniec Serca Jezusowego, Mały Dziennik i Prawda Boża, czy to przez niesienie słowa pociechy lub pomocy materialnej naszym biednym parafianom, oraz urządzanie różnego rodzaju imprez, z których dochód przeznaczamy na cele charytatywne, lub upiększenie naszej świątyni.

W ciągu ostatnich lat odnowiono dwa piękne starożytne obrazy, a to: Matki Bożej Łaskawej, Chrystusa Króla, odnowiono kaplicę Zwiastowania Matki Boskiej i znajdujące się tam ołtarze Najśw. Serca Pana Jezusa i św. Józefa, oraz odrestaurowano zabytkowe organy.

Choć w ciągu ostatnich lat wiele przeżyliśmy w naszej parafii mniej lub więcej podniosłych i pamiętnych chwil, to jednak nie bez wzruszenia należy wspomnieć o konsekracji nowego dzwonu, która to uroczystość miała miejsce 3 kwietnia b. r. Już bowiem od paru lat skarżyli się wierni, że dzwony w kościele Bożego Ciała nie dzwonią. Powodem tego był niebezpieczny ich stan. Jeden dzwon był pęknięty, innym również groziło pęknięcie. Dzięki ofiarności dobrych parafian, którzy mimo ubóstwa, w jakim przeważnie są pogrążeni, znaleźli jednak wdowi grosz na restaurację, wszystkie dzwony zostały odnowione. Starożytny dzwon „Wawrzyniec", który ongiś dzwonił na wieży nie istniejącego już kościoła św. Wawrzyńca, został na nowo przelany, gdyż był pęknięty; inne dzwony również dostały nowe serca, okucia i kulkowe łożyska. Zbudowano dla nich u szczytu smukłej wieży żelazną konstrukcję i tam je podniesiono.

W przeddzień konsekracji odbyło się w procesji wśród śpiewu uroczyste wprowadzenie nowo przelanego dzwonu do kościoła. Następnego zaś dnia, t. j. w niedzielę 3-go o godzinie 8.45 rano przy bardzo licznym udziale wiernych dokonał aktu konsekracji Najprzew. Ks. Opat Józef Górny w asyście duchowieństwa. Podczas tej ceremonii bardzo wielu miało łzy w oczach. Po pięknym kazaniu na temat dzwonów, wygłoszonym przez ks. Franciszka Kąckiego, K. R. L., została odprawiona Msza św. w intencji ofiarodawców.



Z uroczystości w kościele Bożego Ciała

Spiżowe tony dzwonów po raz pierwszy odezwały się na Wielkanoc głosząc parafianom: „Wesołe Alleluja". Przepiękna wieża Bożego Ciała znowu przemówiła. Rozgadał się w niej sędziwy, a olbrzymi „Stanisław", zwany pospolicie „Dziadem", dopowiadała mu dzielna „Babka", jak ją nazywają, czyli nowy „Wawrzyniec", a wraz z nimi szczebiotały wnuki — pozostałe dzwony. — Niechże więc odnowione dzwony skupiają parafian koło swojej starożytnej świątyni i parafii, niech ożywiają ich wiarę, aby nie przygasła w topieli żydostwa w dzielnicy Kazimierza!

Kiedy spoglądamy na te wspaniałe, dziś przepełnione wiernymi, a tak do niedawna jeszcze zaniedbane wnętrze ślicznej prastarej świątyni, serca nasze rozpiera duma i radość, że ten wspólny grosz i wysiłek może wkrótce naszej zabytkowej świątyni dawną szatę świetności z pomocą Bożą przywróci.

Na zakończenie mego sprawozdania warto jeszcze zaznaczyć, jak bardzo umocniły w wierze i podniosły nas na duchu rekolekcje Wielkopostne, odbyte w dniach od 4—10 kwietnia, głoszone przez Ks. Emila Klenarta ze Zgromadzenia XX. Kanoników Regularnych Lateraneńskich. Udział wiernych był bardzo liczny, tak w rekolekcjach, jak w Komunii św. Wielkanocnej.

Janina Dudzianka.

(Roboty około dzwonów, o których była mowa powyżej, wykonała firma Schwabe w Białej).

# Dział prawniczy

**BUDŻET PAŃSTWOWY NA ROK 1938/39 W ŚWIETLE CYFR**

W dzienniku ustaw Rz. P. Nr 20 ogłoszona została ustawa skarbowa z dnia 29 marca 1938, zawierająca budżet państwowy na okres od 1 kwietnia 1938 do 31 marca 1939. Suma wszystkich wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych wynosi 2,474,935.020 złotych, to znaczy 2 miliardy 474 milionów 935.020 zł. Wydatki te są w całości pokryte taką samą cyfrą dochodów, z których 1 miliard 645 milionów 270.485 zł. stanowią dochody budżetu administracyjnego, 137 milionów 652.050 zł. dochody z przedsiębiorstw i zakładów państwowych i 692 milionów 207.000 zł. dochody z monopolów państwowych.

Według kolejności pod względem wysokości wydatków, największe wydatki przypadają na Ministerstwo Spraw Wojskowych, a więc na obronność państwa; — wynoszą one ogółem 800 milionów. Na drugim miejscu znajdują się wydatki Ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego, a więc na oświatę, szkoły i t. p. w sumie 376 milionów 145.520 zł. Na trzecim miejscu wydatki na obsługę, czyli spłatę długów państwowych (raty i odsetki) w kwocie 225 milionów; na czwartym wydatki Ministerstwa spraw wewnętrznych (województwa, starostwa, policja państwowa) w kwocie 210 milionów 800.000 zł.; na piątym miejscu wydatki na emerytury w kwocie 176 milionów 710.000 zł.; na szóstym miejscu wydatki Ministerstwa skarbu w kwocie 138 milionów 750.000 zł.; na siódmym wydatki na renty inwalidzkie w kwocie 105 milionów 422.000 zł. W dalszej kolejności przychodzą wydatki ministerstwa rolnictwa i reform rolnych w kwocie 92 milionów 334.000 zł.; ministerstwa sprawiedliwości w kwocie 91 milionów 450.000 zł.; ministerstwa komunikacji w kwocie 74 milionów 500.000 zł.; ministerstwa opieki społecznej w kwocie 66 milionów 758.000 zł.; ministerstwa przemysłu i handlu w kwocie 52 milionów 745.000 zł.; ministerstwa spraw zagranicznych w kwocie 39 milionów 243.000 zł.; kontroli państwa w kwocie 4 mil. 971.960 zł.; prezydium rady ministrów w kwocie 3 miliony 597.000 zł.; Sejmu w kwocie 3 miliony 346.700 zł.; prezydenta Rzeczypospolitej w kwocie 3 miliony 126.000 zł.; ministerstwa poczt i telegrafów w kwocie 1 milion 999.720 zł.; Senatu w kwocie 1 milion 526.740 złotych.

O ile chodzi o poszczególne wydatki, wyjmiemy z budżetu niektóre cyfry najbardziej interesujące. I tak: uposażenie Prezydenta Rzeczypospolitej wynosi 195.000 zł.; wydatki na kancelarię cywilną Prezydenta 1,667.750 zł., na gabinet wojskowy 1,208.200 zł. W kwotach powyższych mieszczą się wszelkie wydatki reprezentacyjne, utrzymanie parków i ogrodów, środki lokomocji i t. d.

W wydatkach na utrzymanie Sejmu i Senatu diety poselskie wynoszą 2,432.500 zł., zaś diety senatorów 1,205.610 zł.

Z pośród wydatków Ministerstwa spraw zagranicznych przypada na placówki zagraniczne, t. j. poselstwa i urzędy konsularne 20,007.000 zł.; wydatki z tytułu opieki nad emigrantami zagranicą wynoszą 2,400.000 zł.; fundusz dyspozycyjny Ministra spraw zagranicznych wynosi 4,700.000 zł., zaś fundusz propagandowy 4,960.000 zł.

W resorcie Ministerstwa spraw wewnętrznych wydatki na utrzymanie centrali wynoszą 8,278.840 zł., zaś na województwa i starostwa 38,107.350 zł., w której to ostatniej kwocie znajduje się również dotacja dla związków samorządowych (miast, powiatów i gmin) w kwocie 10,000.000 zł. Fundusz dyspozycyjny ministra spraw wewnętrznych wynosi 6,000.000 zł. Wydatki na policję państwową wynoszą 100,544.840 złotych, w czem same płace 84,144.070 zł.; wydatki na korpus ochrony pogranicza 37,036.680 zł.

W resorcie Ministerstwa skarbu wydatki na utrzymanie urzędów skarbowych wynoszą 60,733.800 zł., na klasyfikacje gruntów wstawiono 8,587.550 zł., w tem na odnowienie map katastralnych 60.000 zł. Straż graniczna kosztuje 17,925.840 zł.

Wśród wydatków Ministerstwa sprawiedliwości, wydatki na wymiar sprawiedliwości wynoszą 59,250.060 zł., w tem na rekonstrukcje ksiąg gruntowych wstawiono 150.000 zł., — zaś wydatki na więziennictwo 24,727.900 zł., w tem utrzymanie więźniów 9,370.000 zł.

W resorcie Ministerstwa przemysłu i handlu na port w Gdyni wstawiono 4,347.910 zł., a na rozbudowę tegoż portu 9,039.610 zł.; zaś na rozbudowę floty handlowej i rybackiej 8,984.730 zł.

W resorcie Ministerstwa komunikacji znajduje się na utrzymanie dróg kołowych kwota 50,000.000 zł., z której to kwoty globalnej na utrzymanie dróg i mostów państwowych przeznaczono 20,000.000 zł., zaś na zapomogi na drogi i mosty samorządowe tylko zaledwie 20.000 złotych; — reszta przypada na spłatę zobowiązań i koszta administracji.

W resorcie Ministerstwa Rolnictwa i reform rolnych przeznaczono na melioracje 9,900.000 zł., na zwalczanie zaraźliwych chorób zwierzęcych 1,680.000 zł., na różne subwencje dla izb rolniczych, organizacyj rolniczych oraz wogóle na popieranie produkcji rolnej i hodowli ogółem kwotę 23,793.000 zł., na subwencje na pomoc dla gospodarstw rolnych, dotkniętych klęskami żywiołowymi 500.000 zł.

W resorcie Ministerstwa Wyznań religijnych i oświecenia publicznego wydatki na zarząd centralny wynoszą 1,817.350 zł., na administrację szkolną 5,517.050 zł., na szkolnictwo ogólnokształcące średnie i powszechne 236,950.420 zł., w czem same tylko płace nauczycielskie wynoszą 232,997.720 zł., podczas gdy na zasiłki na budowę szkół powszechnych wstawiono tylko 50.000 zł.; wydatki na szkolnictwo zawodowe 14,465.760 zł.; na szkoły akademickie 28,731.800 zł. W tej ostatniej kwocie mieści się też wydatek na szkołę pielęgniarek w Krakowie 55.000 zł., na dotacje dla wszystkich klinik 610.000 zł., zaś na organizacje studiów i nauk w języku ukraińskim(!!) 63.000 zł., wreszcie na pomoc dla młodzieży szkół akademickich 1,090.000 zł. Na oświatę pozaszkolną przeznaczono 500.000 zł., zaś na wychowanie fizyczne młodzieży 6,945.000 zł.

Na wyznania religijne przeznaczono ogółem 22,444.970 zł., w czem na wyznanie katolickie 20,005.380 zł.

W resorcie Ministerstwa Opieki społecznej przeznaczono na wydatki na zwalczanie chorób społecznych 1,789.370 zł., chorób zakaźnych 829.550 zł., na łaźnie, kąpieliska i budowę studni 477.000 zł., na leczenie, protezy i rejestracje inwalidów 2,770.080 zł., zaś na opiekę nad inwalidami wojennymi, wojskowymi i przedwojennymi 1,200.000 zł., na opiekę nad niezdolnymi do pracy 585.000 zł., nad zasłużonymi w walce o niepodległość 175.000 zł., nad weteranami powstań narodowych 38.575 zł. Wreszcie na dopłaty do zabezpieczenia na wypadek bezrobocia i pomoc bezrobotnym wstawiono 17,500.000 zł.

Emerytury przedstawiają wydatek 176,710.000 zł., z czego na emerytury cywilne przypada 126,315.000 zł., zaś na emerytury wojskowe 45,925.000 zł.

Wydatki na renty inwalidzkie wynoszą 98.657.000 zł., zaś na pensje dla posiadaczy orderu Virtuti Militari 1,730.000 zł., na zaopatrzenie uczestników walk o niepodległość 1,000.000 zł., a na pensje weteranów powstań narodowych 775.000 zł.

Wśród dochodów na pierwszym miejscu idą dochody z podatków bezpośrednich z kwotą 751,500.000 zł. i z podatków pośrednich z kwotą 195,011.300 zł. W szczególności dochód z podatku gruntowego wynosi 68,000.000 zł., z podatku od nieruchomości 85,000.000 zł., z podatku przemysłowego 270,000.000 zł., z podatku dochodowego 295,000.000 zł., z podatku od uboju 8,500.000 zł. Z pośród podatków pośrednich największy dochód przewidywany jest z podatku od cukru w kwocie 142,000.000 zł., od drożdży 14,500.000 zł., od piwa 9,600.000 zł., od olejów mineralnych (nafta, benzyna itp.) 21,000.000 zł.

Dochód z cła przewidziany jest w kwocie 175.000.000 zł. od opłat stemplowych 82.500,000 zł. z podatku spadkowego 6.000.000 zł. Dochód ze specjalnego podatku od wynagrodzeń wypłacanych z funduszów publicznych, pobierany przede wszystkim od wszystkich pracowników państwowych przewidziany jest na kwotę 104.500.000 zł.

Z innych poważniejszych źródeł dochodowych należy wymienić dochód z opłat konsularnych 8.337.000 zł. z opłat za paszporty zagraniczne 5.391.410 zł. dochód z opłat sądowych 36.239.200 zł. Z opłat szkolnych od uczniów przewiduje się dochód 15.551.000 zł.

Z pośród przedsiębiorstw państwowych przewidziany jest dochód z kolei państwowych w kwocie 42.000.000 zł. z lasów państwowych 58.700.000 zł. z poczty, telefonu i telegrafu 32.000.000 zł. Kwoty powyżej wymienione stanowią czysty zysk po potrąceniu wszelkich wydatków i figuruje w budżecie jako wpłata do skarbu.

Dochody z monopolów państwowych przedstawiają się następująco: z monopolu solnego 45.200.000 zł. z monopolu tytoniowego 344.700.000 zł. z monopolu spirytusowego 269.200.000 zł. z monopolu loteryjnego 23.250.000 zł. z monopolu zapałczanego 9.857.000 zł. Na pierwszym miejscu idzie więc dochód z monopolu tytoniowego, na drugim z monopolu spirytusowego.

Ogólna ilość etatów osobowych czyli stanowisk urzędniczych w administracji cywilnej, bez policji, korpusu ochrony pogranicza, straży granicznej, straży więziennej i profesorów szkół akademickich wynosi 44.189, zaś funkcjonariuszy niższych 13.156, a wreszcie osobno sędziów i prokuratorów 3.600. — Jest to więc olbrzymia armia.

**POZBAWIENIE OBYWATELSTWA**

Według najnowszej ustawy z 31 marca 1938, ogłoszonej w Dz. U. R. P. nr 22, poz. 191, obywatel polski, przebywający za granicą, może być pozbawiony obywatelstwa polskiego, jeżeli: a) działał za granicą na szkodę Państwa Polskiego, lub b) przebywając za granicą nieprzerwanie przez lat 5 po powstaniu Państwa Polskiego, utracił łączność z państwowością polską, lub c) przebywając za granicą, nie powrócił do Polski w oznaczonym terminie na wezwanie urzędu zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej.

Utrata obywatelstwa rozciąga się na żonę i dzieci w wieku do lat 18, jeżeli osoby te przebywają za granicą i nie zostały w orzeczeniu o pozbawieniu obywatelstwa wyraźnie wyłączone z pod utraty obywatelstwa. Takie wyłączenie może nastąpić, jeżeli ze stosunków życiowych wynika, że osoby te nie pozostawały w faktycznej wspólności małżeńskiej, bądź rodzinnej z mężem, bądź z ojcem. Obywatelstwa polskiego można pozbawić również samoistnie żonę obywatela polskiego, jeżeli nie pozostawała we wspólności małżeńskiej i jeżeli co do niej zachodzą przyczyny wymienione wyżej pod a)—c).

Orzeczenie o pozbawieniu obywatelstwa polskiego wydaje Minister Spraw Wewn. na wniosek Ministra Spraw Zagr. Orzeczenie to nie wymaga uzasadnienia i jest natychmiast wykonalne. Może być zaskarżone do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Osoby pozbawione obywatelstwa polskiego mogą przebywać w Polsce tylko czasowo za uprzednią zgodą Ministra Spraw Wewn.



Drzewa morelowe w kwieciu nad Dniestrem w Zaleszczykach.

# Ze spraw polskich.

Z WIARĄ W LEPSZĄ PRZYSZŁOŚĆ

Wicepremier i minister skarbu inż. Kwiatkowski wygłosił 24. IV. w sali Teatru Polskiego w Katowicach wielką mowę polityczną na temat „Przez odrodzenie polityczne do odrodzenia gospodarczego w Polsce". Nie tylko akt międzynarodowy i posterunek zbrojny (mówił) mają wyznaczać nasze granice, ale żywa i własna kultura i cywilizacja narodowa zachodnio-europejska i nowoczesna, odrębna od innych, głęboka społecznie, wynikająca z zasad etyki chrześcijańskiej, musi spoić obręczą nienaruszalną całość naszego państwa. Za najważniejsze obecnie cele uznaje wicepremier rozbudowę sił obronnych Polski i skierowanie sił twórczych ku szybkiemu a w plan wieloletni ujętemu uprzemysłowieniu kraju. Za konieczność dziejową uważa to, by w jak najbliższej przyszłości około 50 procent ludności polskiej zamieszkiwało miasta, by piętno narodowe polskie miast, a więc handlu i przemysłu zostało przywrócone i górowało wszędzie. Następstwem tego musi być fakt, że z przeludnionej Polski emigrować muszą głównie żywioły nie polskie, a przede wszystkim te, które w ostatnich dziesięcioleciach wcisnęły się do Polski i pozostały w niej ciałem obcym, a czasem nawet i wrogim. Wreszcie nacisk mówca położył na konieczność odrodzenia kultury polskiej. Muszą powstać nowe zasługi dla Polski, musi się stoczyć nowe boje o utrwalenie i rozszerzenie niepodległości, o zapewnienie należnej roli żywiołowi polskiemu w naszym państwie, o przepojenie wszelkich braków pełnią polskiej pracy. Zdaniem mówcy, w tradycji praw polskich mamy drogowskaz etyki chrześcijańskiej, który najsprawiedliwiej reguluje stosunki prawne i materialne, etyczne i socjalne. Mowę swą zakończył wicepremier takimi słowy: Do nowoczesnej walki o wielkość własnego państwa musimy iść zwartym szeregiem i stalowym krokiem, przeniknięci wiarą w zwycięstwo.

W mowie wicepremiera, wykazującej, że do poprawy w Rzplitej dojdziemy jedynie przez zgodne zespolenie wszystkich sił i wszystkich czynników, a bez dotychczasowych podziałów na obywateli uprzywilejowanych i odsuniętych na bok, widzi prasa zapowiedź jakichś przemian politycznych.

——ooOoo——

PRZEZ RADIO transmitowano w ciągu Wielkiego Postu niedzielne kazania Ks. Arcybiskupa Teodorowicza ze Lwowa. W jednym z nich kaznodzieja wystąpił przeciw antykatolickiemu kursowi wychowawczemu w „uniwersytecie wiejskim" w Głuchowie na podstawie broszury, stanowiącej pamiętnik jednej ze słuchaczek, druhny K. S. M., o czym szerzej pisał już „Dzwon". Zarząd główny „Siewu" wystosował do Polskiego Radia pismo protestujące przeciwko używaniu Radia do „rozgrywek społeczno-politycznych", jak się wyrażano o wystąpieniu Arcypasterza przeciw uniwersytetom wiejskim i Związkowi Młodej Wsi. „Siew" ma pretensje o to, że Radio cenzurowało jego prelekcje, a nie ocenzurowało kazania. Na to naczelne władze Radia odpowiedziały listem do „Siewu", że kazań biskupów, tak jak mów ministrów nie kontrolują, ale wobec tego, że w kazaniu Arcb. Teodorowicza były zwroty, które „nie powinny pójść na antenę", Dyrekcja Radia zwróciła się do Episkopatu, aby na przyszłość takich rzeczy uniknąć. W ten sposób zatarg między „Siewem" a Radiem zlikwidowano, ale słusznie KAP zauważa, że sprawa nie została jeszcze załatwiona, ponieważ społeczeństwo musi domagać się, by programy radiowe układano według zasad polskich i chrześcijańskich. Któż jak nie Arcypasterz ma wydawać sąd o antykatolickiej akcji wychowawczej?

——ooOoo——

O RUCHU LUDNOŚCI W POLSCE interesujące dane zebrał główny urząd statystyczny za rok 1937. Podamy je zestawiając z danymi za rok poprzedni, które umieszczamy obok w nawiasach. Liczby dajemy tylko w tysiącach z opuszczeniem setek. A więc zarejestrowano małżeństw 275 (284), urodzeń żywych 856 (892), zgonów ogółem 481 (482), zgonów niemowląt 116 (125), przyrost naturalny wyniósł 374 (409). W przeliczeniu na 1000 mieszkańców zarejestrowano małżeństw 8.0 (8.4), urodzeń żywych 24.9 (26.2), zgonów 14.0 (14.2); przyrost naturalny 10.9 (12.0). Śmiertelność niemowląt: zgonów dzieci poniżej roku na 100 urodzeń żywych wyniosła 13.6 (14,1). Ludność województw centralnych 14 milj. 471 tys., wschodnich 6 milj. 70 tys., zachodnich 4 milj. 891 tys. i południowych 9 milj. 128 tys. (Liczby te podano jeszcze na podstawie poprzedniego podziału województw). Od spisu ludności w r. 1931 w ciągu 6 lat ludność Polski zwiększyła się o 2 milj. 401 tys. osób, czyli o 7.5 proc. i wynosiła 1 stycznia b. r. 34 miliony 534 tys. Mowa tu o mieszkańcach Rzplitej różnej narodowości. Polaków jednak liczymy jeszcze poza Polską 8 milionów, z czego w Ameryce 4 miliony.

——ooOoo——

O WIZYCIE w Warszawie włoskiego ministra spraw zagranicznych już rozpisuje się prasa angielska, która twierdzi, że hr. Ciano oświadczy swemu koledze płk. Beckowi, że obecne stanowisko Włoch w sprawie projektowanego układu zachodnio-europejskiego jest tego rodzaju, iż Polska winna być w każdym takim układzie nieodzownym uczestnikiem.

KONSULATY LITEWSKIE w Polsce zaczynają działać od 2 maja. Generalnym konsulem w Warszawie mianowało Kowno dotychczasowego konsula litewskiego w Wiedniu Sztencelisa.

10-LECIE obchodziła Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, a na zjazd przybyli do Warszawy i delegaci zagraniczni. Kombatanci francuscy przysłali polskim kolegom sztandar. Dało to okazję do manifestacji przyjaźni polsko-francuskiej.

W OZONIE panuje nadal ferment, co objawiło się w dniach ostatnich sprawą wystąpienia z organizacji czy usunięcia Związku Młodej Wsi po wykluczeniu posła Budzyńskiego. Wywołało to dalsze tarcia wewnętrzne.

GEN. ROJA wystąpił ze Stronnictwa Ludowego, które starał się daremnie namówić do ściślejszej współpracy z partią socjalistyczną.

——ooOoo——

O ZAŻYDZENIU KRAKOWA najdokładniej mówią poniżej podane cyfry dopiero teraz ogłoszonego wyniku spisu ludności z przed 6 lat, według którego na 219 tysięcy mieszkańców było żydów 56.515 (obecnie cyfra ich doszła już do 62 tysięcy). Najwięcej żydów, bo 70% mieszka na Kazimierzu i Stradomiu: 32.176. Na Podgórzu, w Płaszowie i Dębnikach 11.000, w śródmieściu w dzielnicach I i II 2260, na Piasku i Kleparzu 4.695, z czego widać, że największe skupisko żydów jest w centralnych dzielnicach miasta, a przedmieścia są od nich wolniejsze. Co do zawodów, to cyfry żydów tak się przedstawiają w Krakowie: z roli żyje 100, z górnictwa i przemysłu 18.000, z handlu 20 tysięcy, na transportach zarabia 1 tysiąc, ze służby publicznej i instytucyj społecznych żyje 2 tysiące, ze szkolnictwa 1.700, z lecznictwa i zakładów opieki społecznej 1.800, w służbie domowej 687, i wreszcie z innych zawodów przeszło 5.000. Teraz zestawmy cyfry żydów i katolików w handlu i zawodach wolnych, przyczem liczbę katolików dawać będziemy obok w nawiasach: handel towarowy: 19.470 (7.798), handel niewydzielony 17.379 (7.073), handel hurtowy: 1.115 (349), handel wędrowny 970 (129), pośrednictwo 2.614 (471). Adwokatura, notariat, obrona sądowa i biura porad 1.059 (785). Prasa, wydawnictwa i czytelnie 137 (747). Lekarze 419 (280), służba domowa 687 (17.238). — Czy wobec tak przerażających swą wymową cyfr postępu zażydzenia nie słuszne są nasze starania o wyzwolenie się z tej niewoli i spolszczenia mieszczaństwa, wolnych zawodów, rzemiosła, przemysłu i handlu, oraz odebrania z rąk cudzych własności nieruchomych.

# Z Polski

POGŁOSKI wymieniają nazwisko min. Kwiatkowskiego jako najpoważniejszego w tej chwili kandydata na premiera w razie ustąpienia gen. Składkowskiego. Przed swą ostatnią mową katowicką spędził wicepremier cały tydzień w Spale.

W NACZELNYM INSTYTUCIE AKCJI KATOLICKIEJ w Poznaniu zaszła zmiana na stanowisku dyrektora. Był nim dotychczas zasłużony ks. prałat dr. Stanisław Bross, którego na jego własną prośbę zwolnił kard. Prymas, a tymczasowo polecił pełnić jego obowiązki mgr. Walerianowi Sobkowiakowi do chwili powołania nowego dyrektora przez konferencję Episkopatu.

PIŃSZCZYZNA uczciła swego umiłowanego patrona-męczennika Andrzeja Bobolę w dniu jego kanonizacji w sposób jeszcze uroczystszy, niż reszta Polski. Do Pińska, gdzie mieszkał święty, zjechało się kilkadziesiąt tysięcy wiernych z diecezji bardzo rozległej, która w ten dzień rozbrzmiewała tysiącami dzwonów.

DO ŚW. KONGREGACJI Rytów w Rzymie wpłynęła już prośba duchowieństwa lwowskiego o wszczęcie pierwszych kroków dla uczczenia świątobliwego i wielce dla lwowskiej diecezji zasłużonego arcybiskupa Józefa Bilczewskiego.

PIELGRZYMI Z POLSKI na światowy Kongres Eucharystyczny w Budapeszcie będą mogli odprawiać tam nabożeństwa dziękczynne za dwie królowe, które Polsce dały Węgry, bo Kongres (25—31 b. m.) odbywać się będzie właśnie w miejscu urodzenia Kingi i Jadwigi. Obecnie zaś przypada 550-lecie chrztu Litwy i 700-lecie zakonu Franciszkanów w Polsce, którzy królowej Jadwidze pomagali w nawracaniu Litwinów.

ALEKSANDER ŚWIĘTOCHOWSKI, znakomity publicysta, autor wielkiej pracy o historii chłopów polskich, zmarł pod Ciechanowem na chorobę serca, przeżywszy lat 90. Niegdyś bardzo silny wpływ na młodzież wywierał przez długie lata artykułami radykalnymi w tygodniku warszawskim „Prawda", ale po wojnie światowej zmienił poglądy polityczno-społeczne i przeszedł do obozu narodowców i to stało się powodem, że nie powołano go do Akademii Literatury, jako najwybitniejszego w czasach ostatnich pisarza polskiego. Pozostało po nim na stałe w literaturze wiele tomów dzieł myślicielskich, a między nimi głębokie dramaty. W pisarstwie był wzorem stylisty, w publicystyce namiętnym szermierzem prawdy.

W CZASIE WIZYTY króla rumuńskiego w Polsce oba państwa postanowiły podnieść swoje poselstwa do stopnia ambasad w Warszawie i Bukareszcie. Obecnie Rumunia mianowała pierwszym swoim ambasadorem w Polsce ministra Franosovici.

POZNAŃ, który swego czasu zdał świetnie egzamin z umiejętności zorganizowania i prowadzenia tak wielkich przedsięwzięć publicznych, jak pamiętna „Pewuka", obawia się teraz, czy Warszawa z taką samą punktualnością, systematycznością i wytrwałością w pracy zdoła przygotować zapowiedzianą u siebie wystawę krajową i proponuje znaczny współudział ze swej strony w tej, na ogromną skalę zakrojonej, imprezie ogólnopolskiej.

W TARGACH POZNAŃSKICH tegorocznych m. in. weźmie urzędowo udział Czechosłowacja.

STACJA ODWYKOWA dla narkomanów, pierwsza w Polsce, powstała w Poznaniu (ul. Skarbowa 9) pod kierownictwem lekarzy neurologów i psychiatrów. Służyć ma ludziom, którzy popadli w nałóg używania morfiny, kokainy i t. p.

NA POCZCIE W WARSZAWIE ruch przed ubiegłymi świętami doprowadził do cyfr rekordowych. Dość powiedzieć, że wysłano depesz z życzeniami 30.000 i nadano paczek 200.000.

MUZUŁMANIE w Polsce otrzymali swoje najwyższe kolegium w Wilnie, trwające po pięć lat, a zamianowane przez ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Jego członkowie złożyli przysięgę na wierność Rzpltej.

PODHALE z Warszawą połączy się drogą lotniczą. Pracują już nad tym hufce junaków. Zbuduje się lotnisko pod Nowym Targiem dla nawiązania komunikacji lotniczej z Krakowem i Warszawą. Z Nowego Targu zaś stała komunikacja autobusowa połączy to lotnisko z Zakopanem, Szczawnicą i Rabką. To nadzwyczaj podnoszące wartość naszych uzdrowisk górskich połączenie ze stolicą i światem zostanie oddane do użytku już w roku przyszłym. Pierwsze lotnisko na Podhalu powstałe dzięki ofiarowaniu terenów przez miasto Nowy Targ przyśpieszy zapewne tworzenie drugiego lotniska pod Nowym Sączem dla pożądanego połączenia w podobny sposób Krynicy z Krakowem, Warszawą i innymi krajami, które dostarczałyby wtedy łatwiej licznych kuracjuszów królowej naszych uzdrowisk.

WYSTAWĘ PRZECIWALKOHOLOWĄ, urządzoną przez Akcję Katolicką w Łodzi, zwiedziło w ciągu 10 dni w Domu Katolickim 8 tysięcy osób.

W ZIEMI NOWOGRODZKIEJ ubodzy rolnicy, chcąc przyczynić się do powiększenia funduszów na cele Ligi Morskiej i Kolonialnej, złożyli swoje ofiary w naturze jajkami.

KOŚCIÓŁ OSOBLIWY stanął w Jastarni na wybrzeżu morza polskiego na miejsce rozebranego drewnianego kościółka z lat dawnych. Wnętrze i całe urządzenie nowego kościoła przypomina na każdym kroku, że jego parafianami są rybacy i w ogóle ludzie zawodowo związani z morzem, bo każdy sprzęt wzorowany jest na narzędziu połowu lub sprzęcie rybackim, a nawet wielki ołtarz stanowi łódź. Twórcą tych osobliwości, które ściągać będą do Jastarni turystów obok pobożnej ludności miejscowej jest ks. proboszcz Stefański.

500 BEZDOMNYCH w Łodzi oddał ks. biskup Jasiński pod opiekę Albertynów i Albertynek, którzy przejęli schroniska noclegowe.

SKAUCI WĘGIERSCY obchodzą 25-lecie, na które przybyła delegacja polskiego harcerstwa z lotniska w Katowicach w liczbie 14 pilotów i skoczków spadochronowych na 4 samolotach, zrobionych całkowicie w naszym kraju. Jeden z tych aparatów jest szybowcem i nazywa się „Czuwaj". Polskie harcerstwo ofiarowuje ten szybowiec swoim węgierskim kolegom na jubileuszu, w czasie którego rewia 20 tysięcy skautów była w Budapeszcie przedmiotem serdecznych owacyj, a brawurowe popisy lotnicze polskich harcerzy budziły podziw powszechny.

„ROZEWIE" — oto nazwa nowego motorowca marynarki polskiej zbudowanego w stoczni fińskiej. Jest to bliźniak statku „Oksywie" i ma 1000 ton pojemności.

POLSKI BALON „Mościce" w czasie nocnego lotu ćwiczebnego nad Muszyną został wichurą zepchnięty na stronę czeską i zanim zdążył przymusowo lądować, był ostrzeliwany przez czeską straż graniczną. Lądowanie odbyło się bez szwanku lotników, których chwilowo aresztowano i zwolniono na interwencję Polski.

W POWIECIE PRZEMYŚLAŃSKIM banda z 20 bandytów uzbrojonych w rewolwery i karabiny, napadła na dwór w Dusanowie koło Firlejowa w czasie świąt i sterroryzowawszy domowników zabrała kilka tysięcy zł. z rozbitej kasy. Napady tego rodzaju niezbyt pochlebnie świadczą o stanie bezpieczeństwa w naszych wsiach.

W OSTROWCU zdarzył się straszny wypadek podczas rozbijania namiotów wędrownego cyrku. Do klatki dzikich zwierząt podszedł człowiek pijany i chcąc je 9-letniemu siostrzeńcowi pokazać z bliska, otworzył drzwiczki, a wtedy lwica wciągnęła do wnętrza chłopca i tak pazurami poraniła, że dziecko wkrótce zmarło. Personal cyrkowy nadbiegł podczas wypadku, a lwica wyskoczyła z klatki i schroniła się do bramy pobliskiego domu, skąd tylko z trudem udało się ją wyprowadzić, zanim ofiarą dzikiego zwierza nie padło więcej ludzi. Zdarzenie to powinno stać się przestrogą dla różnych miasteczek, do których przybywają wędrowne menażerie bez odpowiedniego zabezpieczenia.

Z FRANCJI, jak donosiliśmy, odsyła się teraz do Polski całe transporty chorych umysłowo z pośród naszych emigrantów. W tych dniach do Gdyni statek „Warszawa" przywiózł z francuskiego portu Havru 152 kobiety obłąkane, a między nimi 15 furiatek w kaftanach bezpieczeństwa. Podróż morską biedne wariatki odbyły bardzo ciężko, bo morze było burzliwe. Z okrętu przewieziono je pociągiem specjalnym do zakładu w Choroszczy pod Białymstokiem. W podróży oprócz lekarzy psychiatrów towarzyszyło chorym przeszło 30 pielęgniarek, które miały niezwykle ciężkie zadanie. Między obłąkanymi są ofiary handlu żywym towarem oraz alkoholizmu.

W PROCESIE warszawskim przeciw 39 komunistom działającym na terenie wojska polskiego zapadł wyrok skazujący głównego oskarżonego na 15 lat, innych na 10 do 12 lat więzienia, w czym 4 kobiety, a tylko 6 osób uniewinniono.

PRZED SĄDEM warszawskim zaczął się zapowiadany proces Idzikowskiego i Michalskiego, który wywleka na dzienne światło skandaliczne stosunki i pierze brudy, kompromitując nas na zewnątrz kraju i bardzo przygnębiająco oddziaływa na społeczeństwo.

NOWA TAKSA APTEKARSKA w porównaniu z dotychczasową, będzie niższa o 15 proc. i przewidywać ma wysokość zysku aptekarza. Bez zmian pozostaje dotychczasowa wysokość opustów ceny lekarstw dla urzędników państwowych i samorządowych.

POD LIMANOWĄ spłonęło doszczętnie całe gospodarstwo w pewnej wsi, skutkiem lekkomyślności, jaka zdarza się niestety bardzo często i przed którą taka katastrofa powinna odstraszyć wieśniaków. Mianowicie synowie gospodarza nocujący stale w stodole pełnej słomy, brali tam z sobą na noc lampę naftową.

Z 250 PORTAMI świata mają regularną komunikację polskie porty w Gdyni i Gdańsku.

Z ZATOKI GDYŃSKIEJ ubiegłego lata zniknął jacht „Kaper" zdolny do dalekomorskich podróży, a będący własnością Związku Strzeleckiego. Okazało się, że jego dwaj członkowie, ludzie młodzi i do awanturniczych przygód gotowi puścili się nim w podróż „w nieznane" dosłownie bez grosza, bez paszportów, wiz i papierów. Mimo to udało im się przewędrować kawał świata i zawijać kolejno do portów u brzegów Szwecji, Danii, Holandii, Francji, aż wreszcie konsul polski w jednym z portów francuskich zaaresztował ich i odesłał do Gdyni, skąd obu żeglarzy odstawiono do Poznania. Tu Związek Strzelecki przebaczył im to „wypożyczenie" jachtu i sprawę sądową umorzono, a pociągnięto ich do odpowiedzialności jedynie za bezprawne przekroczenie granicy, ukarane grzywną.

CZARNE BOCIANY, stanowiące rzadki okaz w nizkim Beskidzie, przyleciały już na Łemkowszczyznę i powróciły na swoje gniazda w paru wsiach pod Gorlicami

NA ŚLĄSKU OPOLSKIM w czasie ostatniej fali zimna mróz dochodził do 17 stopni.

# Ze świata

W WATYKANIE utworzyć międzynarodowy trybunał dla spraw moralnych i humanitarnych zaproponował generał Dominikanów O. Gillet, a ponieważ myśl tę rzucił za pobytu swego w Waszyngtonie, projekt podobał się Amerykanom, którzy nie widzą trudności w zrealizowaniu takiego pomysłu głównie z tego względu, że właśnie w Watykanie mają swą siedzibę przedstawiciele wszystkich państw świata.

Z RZYMU PISZĄ, że arcybiskup Nowowiejski z Płocka, odwiedziwszy kardynała Pellegrinettiego, przekonał się, iż mówi on czystą polszczyzną, tak dobrze nasz język opanował i po dziś dzień spamiętał z czasów, gdy w Warszawie był sekretarzem nuncjusza Rattiego, obecnego Papieża.

ZAKON JEZUITÓW liczy obecnie w 46 swych prowincjach 25.460 członków, w tym 11.365 kapłanów, 8.796 kleryków i 5.599 braciszków. W ostatnich latach zakon ten poczynił nadzwyczajne postępy wszędzie, nawet w Meksyku, gdzie liczba jego członków z 325 wzrosła do 456.

W MEDIOLANIE, przy wielkiej bibliotece Ambrosianum, w której swego czasu pracował dzisiejszy Papież, istnieje jedyna w swoim rodzaju „lecznica“ dla starych książek i cennych, a wiekowych rękopisów, prowadzona w sposób naukowy, a mająca na celu przede wszystkim walkę z wrogami starych papierów drukowych, jak różne pasorzyty i zarazki.

W STOLICY WĘGIER życie katolickie od czasów wojny poczyniło postępy. Budapeszt posiada obecnie 43 parafie, z których 24 powstały po wojnie. Kapłanów świeckich jest ogółem 384, zakonników 542, zakonnic 1970. Prócz 62 nauczycieli zakonników i 75 katechistów posiada Budapeszt jeszcze 180 nauczycieli świeckich, wykładających w szkołach. Liczba katolików wynosi 650.000, protestantów jest 180.000, żydów przeszło 200.000. Stolica Węgier posiada 22 klasztory, należące do kongregacyj zakonnych męskich i 76 należących do kongregacyj żeńskich.

GENERAŁ FRANCO na dzień kanonizacji św. Salwatora da Horta pochodzącego z Hiszpanii, przesłał Papieżowi podziękowanie, gdyż właśnie w tej chwili jego ojczyzna bardzo potrzebowała takiego podniesienia na duchu. Papież odpowiedział, wyrażając radość, że Hiszpania po dawnemu pozostaje wierną Kościołowi.

W KOWNIE jeden z kościołów ma być przeznaczony dla Polaków. Jest ich jednak w stolicy Litwy tylu, że na nabożeństwa polskie potrzebowaliby kilku kościołów. Władze zaś, dając jeden kościół, uważają to za odpowiedź na zarządzenie kard. Kakowskiego w Warszawie, który na prośby tam nielicznych Litwinów przeznaczył jeden kościół na litewskie nabożeństwa.

MAJĄTEK arcyksięcia Ottona Habsburga w Austrii już skonfiskowano dla „ukarania“ tym sposobem zdrajcy stanu, jak orzekł zaoczny wyrok niemiecki.

W PRADZE komuniści napadli na mieszkanie dyplomaty niemieckiego, obrzucili kamieniami służbę i zdarli flagę ze swastyką, wiszącą wewnątrz willi. Oczywiście narobiło to wielkiego kłopotu rządowi czeskiemu.

NIEMCY SUDECCY odbyli zjazd, na którym przywódca ich Henlein po raz pierwszy publicznie zaznaczył, że wszyscy tworzą



Belgijski król Leopold II zwiedza wyższą szkołę wojskową

partię narodowo-socjalistyczną i że nie ustąpią od żądania dla swej narodowości autonomii w Czechosłowacji. Jednocześnie pojawił się wywiad prasowy wybitnego przedstawiciela Czechosłowacji, przypuszczalnie samego prezydenta Benesza, który przedstawia położenie republiki jako bardzo krytyczne, zarówno z powodu gróźb Niemców sudeckich jako też coraz mocniejszej stanowczości Słowaków i Polaków w Czechosłowacji, dążących do uzyskania praw autonomicznych.

NIE BYŁO i nie ma narodu „czechosłowackiego“. Państwo pod nazwą Czechosłowacja powstało po wojnie z połączenia Czech ze Słowacją. Kiedy obecnie Benesz w publicznej mowie kilkakrotnie wymienił jako naród Czechosłowaków, zaprotestowali Słowacy bardzo stanowczo przeciwko nazywaniu ich tym sposobem Czechami, a Czechów Słowakami.

3-LETNIĄ służbę wojskową zamiast 2-letniej ma u siebie wprowadzić Czechosłowacja.

W MORAWSKIEJ OSTRAWIE spłonął doszczętnie największy dom towarowy, mimo ratunku, niesionego przez 20 straży ogniowych i 80 policjantów.

DO LONDYNU przybyli z Francji ministrowie Deladier i Bonnet na konferencje mające uzgodnić wojskową współpracę obu mocarstw, a zwłaszcza wspólnego zakupu surowców i wzajemnego informowania się o dalszym programie zbrojeń. Po raz pierwszy ministrowie francuscy zostali zaproszeni w gościnę do króla i zamieszkali w pałacu windsorskim. Podobno w czasie rozmów politycznych w Londynie zostanie poruszona sprawa wciągnięcia Polski do „paktu czterech“, który stałby się porozumieniem pięciu państw: Anglii, Francji, Niemiec, Włoch i Polski.

POMYŚLNIE zakończyły się rokowania między Anglią a Irlandią, która zgodziła się nadal uczestniczyć we wspólnej obronie Wielkiej Brytanii.

DO PALESTYNY pojechała już z Londynu komisja, która według nowego planu ma ją podzielić na państwo żydowskie i arabskie.

500 SAMOLOTÓW wzięło udział w manewrach lotnictwa amerykańskiego. Najsilniejsze wrażenie wywarł gromadny przelot nad Kalifornią.

GEN. PERSHING, amerykański bohater narodowy, o którym parę tygodni temu doniesiono, le leży w agonii i że już robią przygotowania do wspaniałego pogrzebu, teraz tak dalece wyzdrowiał, że mógł do Nowego Jorku pojechać na wesele syna.

CHIŃCZYCY w ostatnich dwu bitwach stracili 20.000 zabitych i 13.000 rannych. Na kolei Kanton - Hankau Chińczykom zniszczyły japońskie samoloty 500 wagonów i 20 parowozów. Obecnie toczy się bitwa największa w dziejach Chin, bo bierze w niej udział pół miliona żołnierza chińskiego i tyleż japońskiego.

JAPONIA często doznaje wstrząsów podziemnych i przeżywa wybuchy wulkanów. Obecnie na zachód od Tokio, od 5 lat nie czynny wulkan Asama, odezwał się groźnie, a lawa i popiół, które przez 20 minut wyrzucał ze swego krateru, zniszczyły okolice i podpaliły lasy.

Z HISZPANII w dalszym ciągu nadchodzą wiadomości o zwycięstwach wojsk gen. Franco, które nową klęskę zadały czerwonym pod Teruelem. A czerwoni odczuwają już brak pomocy z zewnątrz. Z Francji jej się nie spodziewają po ostatecznym upadku Bluma, bo tam już runął Front Ludowy. A Moskwa widząc swą klęskę w Hiszpanii, skierowuje się na Daleki Wschód, gdzie toczy się wojna chińsko - japońska.

CZERWONI wymordowali z wyroku trybunałów rewolucyjnych w rządowej części Hiszpanii 1379 duchownych, należących do 27 zakonów i kongregacyj, nie licząc masowo zgładzonych księży świeckich.

540 KOŚCIOŁÓW w Asturii, a więc więcej niż połowę istniejących przed wojną domową w Hiszpanii, zniszczyli czerwoni.

RÓWNO PRZED 100 LATY przepłynął przez ocean Atlantycki pierwszy statek parowy z Europy, a nazywał się „Sirius“ i z Irlandii do Nowego Jorku płynął trzy tygodnie.

WÓZKI DZIECIĘCE sprzedają w Paryżu z urządzeniem radiowym, z którego może korzystać matka czy piastunka, spędzająca godziny w jakimś parku poza domem, jakoteż samo dziecko, co nieraz bardzo jej sprawę ułatwi, gdy takiemu rozkrzyczanemu maleństwu założy się grający aparacik dla uspokojenia.

GWIAZDA FILMOWA Greta Garbo nabyła sławny diament Half-Regen 63-karatowy, który niegdyś był własnością królów francuskich.

PIORUN uderzył w samolot - bombowiec, przelatujący przez sferę burzy nad Jugosławią. Aparat po wybuchu runął i spłonął.

WEDŁUG WYZNAŃ ludność kuli ziemskiej, jak obliczyło biuro statystyczne Ligi Narodów, dzieli się na katolików, stanowiących 19 proc. dwumiliardowej ludzkości, dalej wyznawców Konfucjusza 16 proc., wyznawców Mahometa 13 proc., religij hinduskich 12 proc. i buddystów 11 proc. Protestantów 9 proc., prawosławnych 7 proc. i żydów 0.9 proc. Resztę, obejmującą pogan, wolnomyślicieli i bezbożników oblicza się na 12 procent.

LONDYN ma już takie kłopoty z ruchem ulicznym, że będzie budował nowe ulice pod ziemią, a ponad dzielnicami najruchliwszymi chce przerzucać wiszące chodniki, któreby łączyły ze sobą pewne części miasta, a jednocześnie zmniejszały ruch pieszych tam, gdzie dziś z trudem przesuwają się tysiące aut.

NA ŁOTWIE szalał taki huragan, że nie tylko powyrywał wiekowe drzewa z korzeniami, ale nawet w pędzącym pociągu kolejowym zerwał dach z wagonu.

NA BIEGUN POŁUDNIOWY wybiera się już po raz trzeci sławny podróżnik Byrd.

STO LAT przekroczyło 6240 osób w Turcji, która — jak z tego widać — daje swym obywatelom warunki długowieczności i gdzie np. z ostatniego spisu ludności dowiedziano się, że żyje tam człowiek, liczący lat 157! Spis ten przekonał również, że tam dłużej żyją kobiety, niż mężczyźni.

TRZĘSIENIE ZIEMI nawiedziło Peru, gdzie potworzyły się w ziemi szczeliny długości 20 m. i 7 głębokości. Nazajutrz jeszcze silniejsze trzęsienie poczyniło spustoszenia w Turcji, gdzie dało się tym gorzej we znaki ludności, że w tym kraju panują teraz mrozy i rozlała się powódź. Tysiąc osób zginęło, a 50 tysięcy zostało bez dachu.

NOWOCZESNY HYDROPLAN, czyli wodnopłatowiec, jest co do wielkości równy małemu żaglowcowi. Zato różnica wielka zachodzi między nimi w szybkości: samolot w godzinie pokonuje 300 klm., a żaglowiec najwyżej 30 km.

ŁOTWA ma w związku z konkordatem, otrzymać od Stolicy Apostolskiej kapelusz kardynalski dla arcybiskupa w Rydze.

W ESTONII ponownie prezydentem został wybrany Paets.

CELNICY FRANCUSCY znaleźli się w kłopocie, gdy adresowana do Paryża posyłka z Anglii świnek morskich, przeznaczonych do doświadczeń naukowych, okazała się niezgodna z zamówieniem. W skrzynce zamiast 14 było 22 świnek. Adresat nie chciał się zgodzić na dopłatę cła, ani firma angielska nie miała na to ochoty. Sprawa odeszła do władz wyższych, a tymczasem liczba świnek zamkniętych w magazynie ciągle się zwiększała i wreszcie biurokraci zrozumieli, że nie można sprawy przeciągać, mając do czynienia ze świnkami, które się szybko rozmnażają nawet w skrzynce pocztowej.

CZOŁGI dotychczas oddawały usługi armii tylko na lądzie, obecnie zaś inżynier amerykański wynalazł sposób robienia tanków, któreby mogły jak nurki wędrować bezpiecznie po głębinach wód i nie ugrzęznąć w mule na dnie morza lub wielkiej rzeki.

40.000 LUDZI ginie rocznie w wypadkach samochodowych w Ameryce. Są tam już specjalne cmentarze dla ofiar tego rodzaju. Wydano propagandowy afisz, który kierowcom pojazdów mechanicznych ma uprzytamniać tę masową śmiertelność z ich winy, a przedstawia u stóp nowojorskich drapaczy chmur cmentarz z nieprzeliczonymi szeregami mogilnych krzyży.

300 KM. NA GODZINĘ ma robić pociąg kolejowy po wprowadzeniu nowo-wynalezionych urządzeń według prof. Wiesingera w Szwajcarii. Szyny byłyby wygięte do wewnątrz, a tor zbudowany wysoko nad gruntem. Napęd uzyskiwanoby zapomocą śmigła wprawionego w ruch przez motor Diessla. Próby zaczną się wkrótce w Niemczech.

MGŁA, jak wykazało doświadczenie lat ostatnich, bywa najgroźniejszym wrogiem lotnictwa, które przez nią utraciło najlepszych swych bohaterów. Otóż to niebezpieczeństwo, jak się zdaje, zostanie zwalczone przez wynalazek angielski usuwania mgły z nad lotniska na przestrzeni, gdzie samolot ma lądować. Pomysł opiera się na użyciu promieni cieplnych, które nie dopuszczą tworzenia się w danym miejscu warstw gęstej mgły.

DO SZKÓŁ WYZNANIOWYCH nie wolno dzieci posyłać urzędnikom państwowym w Niemczech.

DO BIEGUNA POŁUDNIOWEGO wybiera się wyprawa amerykańska, której łatwiej będzie niż dotychczasowym ekspedycjom polarnym, badać tamtejsze okolice pustyń śnieżnolodowych, ponieważ w tym celu sporządzono trzy potężne, opancerzone czołgi, których wnętrze z centralnym ogrzewaniem daje uczestnikom wyprawy wszelkie wygody komfortowego mieszkania.

W SOWIETACH mimo potwornego ucisku religijnego żyją 4 miliony katolików.

W CHARKOWIE podobno aresztowano około 3.000 Polaków. Wogóle terror przeciw Polakom w Sowietach wzmógł się w ostatnich dniach. Mnóstwo obcokrajowców wysyłają bolszewicy do obozów koncentracyjnych w Azji środkowej, gdzie przebywa już 150.000 zesłańców.

Z IRKUCKA donoszą, że władze sowieckie rozstrzelały oskarżonego o szpiegostwo na rzecz Japonii prawosławnego arcybiskupa Syberii, Mefodiego.

STUDENCI W AMERYCE zawiązali ligę dla skutecznego zwalczania wydawnictw pornograficznych.

PODOBNIE JAK W AMERYCE, gdzie w następstwie karczowania lasów ogromne przestrzenie ziemi w katastrofalny sposób zamieniają się w pustynie, z których tumany piasku zasypują role i osady ludzkie, zaczyna grozić ta klęska Afryce, gdzie Murzyni trzebią wielkie lasy dla zdobycia bądź pastwisk, bądź też pola pod plantacje roślin handlowych. Anglicy i Francuzi zaczęli z tym walkę, ale „pochód pustyni" robi już w Afryce zastraszające postępy.

W AMERYCE zaczęto budować domy z kauczuku, które w przeciwieństwie do nowoczesnych budowli żelbetonowych, zapewniają mieszkańcom zupełny spokój, gdyż ściany z tej masy nie przepuszczają do wnętrza nawet odgłosów ryczących w portach syren okrętowych, ani w ogóle hałasu ulicznego. Budowle te najnowsze nie przepuszczają wilgoci, wobec czego będzie można tworzyć około 10 pięter pod ziemią. Czas budowy kauczukowego gmachu trwa o połowę krócej, niż domu z innego materiału.

SMAKOŁYKI Z RÓŻY. Milionerzy kalifornijscy upodobali sobie nowy przysmak, na który stać ich wypchane złotem portfele. Mianowicie jest nim róża, z której płatków przyrządza się tam różne dania. A więc nie tylko wyrabia się z nich jak u nas — różane konfitury, ale także przyrządza się je jako jarzynę lub sałatkę, dodając oliwy i cytryny.

# Z Krakowa

ARCYBISKUPI KOMITET RATUNKOWY zamknął swą zimową działalność zebraniem sprawozdawczym, które się odbyło 25. IV. pod osobistym przewodnictwem Księcia Metropolity Sapiehy. Ze sprawozdania prezeski p. I. Konarskiej wynika, że od 1. XII. 1937 do 18. IV. 1938 Komitet wydał w 5 kuchniach 178.798 obiadów (w tym ok. 22 tys. dla biednych inteligentów) i 1.412 sztuk odzieży. Ze sprawozdania kasowego p. radcy Gajewskiego wynika, że wydatki Komitetu wyniosły 44.666 zł. Na tę sumę złożyły się ofiary osób świeckich, duchownych, zbiórki po kościołach i domach oraz subwencja Obyw. Komitetu Pomocy Zimowej (4 tysiące i mąka), wreszcie dochód ze sprzedaży znaczków dla ubogich (6.263 zł.). Na wniosek Komisji rewizyjnej z dr. J. Gawrońskim na czele zebrani uchwalili Zarządowi absolutorium. Po ożywionej dyskusji Komitet po porozumieniu się ze związkiem komitetów parafialnych zdecydował prowadzić dożywianie niewielkiej liczby najbiedniejszych osób także w miesiącach letnich; wobec pustki w kasie zostanie na ten cel przeprowadzona specjalna akcja. Zebranie zamknął Ks. Metropolita serdecznym podziękowaniem wszystkim współpracownikom i ofiarodawcom na rzecz ubogich, których żywił Komitet.

KOMITET SPOŁECZNY do walki z komunizmem wprowadził zmianę regulaminu, zezwalającą na sekcje, do których delegatami są przedstawiciele poważnych organizacyj, a przede wszystkim Akcja Katolicka.

8 MAJA przypada Dzień Matki organizowany corocznie przez Koła młodych Pol. Czerwonego Krzyża.

ANTONI MADEYSKI, sławny rzeźbiarz polski, którego dziełem m. in. jest przepiękny sarkofag królowej Jadwigi w katedrze wawelskiej, postanowił ofiarować Polsce ogromnej wartości swoje zbiory artystyczne gromadzone przez lat kilkadziesiąt w Rzymie, gdzie artysta mieszka i tworzy.

ZWIĄZEK INWALIDÓW Wojennych prowadzący w Krakowie kioski gazetowe postanowił nie sprzedawać i nie reklamować pism pornograficznych, o czym delegacja zawiadomiła Akcję Katolicką, która teraz organizowała propagandę dobrej prasy.

W UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ dr Ryszard Kunicki opuścił stanowisko lekarza naczelnego, które przez parę lat zajmował po ustąpieniu dra Bobrowskiego. Na jego miejsce powołano z Tczewa dra Szymkiewicza.

MŁODZIEŻ LUDOWA przy Małopolskim Towarzystwie Rolniczym odbyła w Krakowie zjazd, w którym wzięło udział według urzędowego sprawozdania 4.000 delegatów, między nimi dużo w barwnych strojach regionalnych, nawet ze swymi kapelami. Zaproszony przez Związek do Krakowa marszałek Śmigły Rydz nie przyjechał, lecz przysłał zjazdowi swoje życzenia. Zgromadzona na zjeździe młodzież wiejska w swoich rezolucjach oddała się do dyspozycji Naczelnego Wodza.

DO KRAKOWA w r. 1936 przybyło 50.000 turystów, w czym 4 tysiące cudzoziemców. W 1937 r. przyjechało 125.000, w czym 6 tysięcy cudzoziemców. Na same dni Krakowa w r. z. przyjechało 44.000 osób, ale cyfra ta powinna być większa, gdyż nie wszystkich dało się zarejestrować.

POWIAT KRAKOWSKI funduje dla armii polskiej 15 karabinów maszynowych: Wieliczka zakupuje 2, Skawina 1, gminy wiejskie 2, firma „Solvay" i jej pracownicy w Borku Fałęckim 2, firma i pracownicy wyrobów szamotowych i fajansowych w Skawinie 2, fabryka kabli w Woli Duchackiej, wraz z pracownikami 2, fabryka i pracownicy Francka w Skawinie 3 karabiny maszynowe.

3 DNI URLOPU dostaną nauczyciele dla umożliwienia każdemu z nich przybycia na „Dni Krakowa".

PIEKARNIE rozpoczynają teraz pracę dopiero o północy z niedzieli na poniedziałek, a nie o godz. 7 wieczorem w niedzielę, jak to było dotychczas.

NARODOWE ZAWODY strzeleckie w latach 1938—39 odbędą się nie w Bydgoszczy, lecz w Krakowie, o ile miasto wybuduje nowoczesną strzelnicę sportową.

NA RYNKU KRAKOWSKIM ciągną się ogromne korytarze piwniczne, na które zwrócono teraz uwagę, że po usunięciu gruzów i zaprowadzeniu odpowiedniej wentylacji, możnaby je zamienić na masowe schrony przeciwgazowe dla ludności śródmieścia.

KANAŁ, który połączy Kraków z Zagłębiem węglowym, z dawnych planów urzeczywistnia się nareszcie, bo przyznano pierwszą ratę przeznaczonych na ten cel kredytów i rozpoczęły się wstępne prace przy których dużo bezrobotnych znajdzie zatrudnienie.

MARIA CZESKA-MĄCZYŃSKA

# Pani Dziurdzikiewiczowa wygrała milion

Opowieść wesoła.

Ciąg dalszy

Pani Otylia, jak z procy wyleciała z karety marzeń, była zawsze dobrą matką i przeraziła się, że Kaziuś zapłakał tak żałośnie i bez powodu.

Spojrzała i uspokoiła się — powód był.

Milion wywietrzał jej z głowy wobec pracy, jaka ją czekała na jawie, nie zbyt miłej i nie zbyt wonnej.

Trudno taki już los matek.

Trzeba było zmyć ciepłą wodą, osuszyć, zasypać pudrem, zmienić pieluszki i poszewki. Zakrzątnęła się koło tego wszystkiego, wyrżnąwszy jednak najpierw w delikatną, różową pupusię pięraczka, aż się odbiła śladem pięciu czerwonych pręg jej macierzyńska, sprawiedliwa ręka.

I zaraz zrobiło się jej żal, przemówiła więc słodko:

— Coś ty narobił świntuchu jeden? Milionerze najsłodszy przestań ryczeć. Będziesz miał własną mamkę i wózek na gumach, taki jaki miała pani sędzina, a grzechotkę, to ci taką przywiozę, że ją będzie na rynku słychać. Nie będziesz za ladą w piekarni styrczał, synku najmilejszy, o nie! Syn, twojej matki powozem będzie jeździł, na porcenali jadał a może na srybrze, na czym ta będziesz chciał. Milion! Masz ty pojęcie wyobrażenie? Pędraku jeden. Milion na pięcioro. — Macierzyńskie serce pani Otylii wydziedziczyło już Ziozieczka i siebie — ale nim dorośniesz, to mama tak to pomnoży, że na każdego z was będzie milion. Tatkowi nie damy nic w karty przegrać. O tak, jak się ma dużo, to się chce mieć jeszcze więcej. Marysiu! Marysiu! Marysiu!

— A cóż pali się cy co? — Odezwało się z kuchni mruknięcie nie zbyt uprzejme. — Tak pani gwałtuje.

— Marysiu, niechno Marysia zabierze poszewki i pieluchy i leci ile siły w nogach po pana.

— Niby z tymi pieluchami?

— Skądże znowu, pieluchy zamoczyć, bo mokre.

— Z tego Kazia to jednak świnka, taki duży a na czas nie zawoła.

— Cóż to sobie Marysia pozwala na takie ubliżające uwagi o paniczu. Niech Marysia pilnuje gęby, trzeba zawsze wiedzieć, co, do kogo i jak. Marysia teraz nie służy już u piekarza Dziurdzikiewicza.

— A co też pani wyplata znowu a niby u kogóż to służę?

— U milionera. Wie Marysia, u milionera. No niech Marysia nie wybałusza tak oczu, nie zwariowałam jeszcze a co mówię to prawda murowana. Więc niech Marysia leci po pana, żeby pan duchem przyszedł. Niech przyjdzie zaraz chociaż by miał ręce w pierniku, bo już nie wytrzymam, bo pęknę, udławię się. Och! Milion! Milion! Zwarjować można a ta głupia stoi i gapi się, jakgdyby nie słyszała co mówię.

Po pana, po jakiemu mówić do Marysi?

Ani chybi zwarjowała, mleko się jej pewnikiem na mózg rzuciło, kobieta zwalista a upał.

Marynia pognała ile miała siły w nogach do piekarni.

Pan Władysław właśnie ugniatał ciasto a w całej piekarni pachniało korzeniami i miodem. Potężny głos wydzierał się bohatersko:

„Nie będziesz ty, to będzie inna, to będzie inna, to będzie inna".

Marynia stanęła, jak piorunem rażona: — Straszne są te mężczyzny, wczoraj jeszcze przysięgał jej, że tylko ona jedna a dzisiaj co to wyśpiewuje. I wierz tu takiemu. Zapomniała po co przyszła, oparła się o worek z mąką i zapłakała, taka gorycz przepełniła jej czułe, panieńskie serce.

A obiecał jej upiec serce z piernika na najlepszym miodzie z gałką muszkatułową i lu-u-u-krem...,

Pan Władysław usłyszał pochlipywanie żałosne i urwał w pół tonu:

— Pannie Maryni co?

Chciał powiedzieć — do łba strzeliło, ale się powstrzymał i dokończył z uśmiechem — wiadomo — łzy panny, deszcz ranny...

— Dobrze się panu śmiać, mężczyzny są zawsze bez serca. Gdzie jest pan?

— Majster? A będzie to siedział, poszedł pewnie na bombkę do Ciepluszkiewicza. A piernik dla panny Marianny się piecze.

— Nie potrzebno mi pańskiego piernika z kradzionej mąki.

— O! — Zdziwił się pan Władysław, ale zaraz szerokimi ramionami ruszył i dodał. — Nie, to nie, znajdzie się taki co zje. Dałem nawet migdała.

— A niech sobie zje, niech się udławi, nic mi już do tego.

— Taka panna zawzięta.

— Pewno myśli pan, że dla was wszystkie wariują. Dość, że się mojej pani cosi w mózgu popsuło a pan by jeszcze chciał, żeby i mnie piątej klepki brakło.

— Pani majstrowej się coś w łepetynie popsuło? E?

— No kazała mi duchem gnać po pana, bo pęknie, nie wytrzyma. Powiedziała mi, że już nie służę u piekarza Dziurdzikiewicza ino u jakiegoś meljona, czy jak mu tam.

— O to niech panienka goni po starego. To coś nie w porządku. Szkoda kobity, pięcioro dzieci i głowę miała do interesu. Pęknie psiakość jakaś sprężyna w mózgu i szlus z rozumem. A... panna Marynia też jakaś dziwna...

— A no, bo co pan wczoraj a jak przyszłam to co, nie będzie ta, to będzie inna. Och!

Umączone ręce pana Władysława oderwały się od piernika.

— To przecież co dnia kręci pan aptekarz na swoim gramofonie, to taki ostatni warszawski przebój, ale to nie o pannie Maryni.

Odegrała się czuła scena pojednania i panna Marynia wybiegła zarumieniona, z odbitką potężnej dłoni pana Władysława na ciemnej bluzce.

W knajpie, u Ciepluszkiewicza, siedział sobie nic z tego wszystkiego nie przeczuwający Ziozieczek z serwetą zawiązaną w dwa potężne uszy i jadł.

Znany z ciętego języka pan aptekarz mówił:

— Gdyby Dziurdzikiewicz raczył wziąść do buzi chrzan albo cytrynkę, mógłby z powodzeniem udawać prosiaczka z wielkanocnego stołu, ten sam koloryt, te same oczka i do złudzenia podobny fyrniak.

Teraz właśnie pan Dziurdzikiewicz wyglądał podobnie, zajadał flaki z majeranem i popijał piwo z żywieckiego zdroju i nic mu do szczęścia nie brakowało. Biała serweta z trzęsącymi uszami, tworzyła coś w rodzaju półmiska dla jego różowej, siwawą szczeciną pokrytej głowy i zachłannych ust, wciągających z lubością flaki pokrajane w długie makarony.

Bo się też udały dzisiaj, udały... arcypysznie.

Pan Adolf, starszy bufetowy w wyświechtanym surducie, z chorągiewką z serwety wątpliwej czystości, była już sobota a pan Ciepluszkiewicz wydawał bieliznę stołową tylko raz na tydzień, chodził pomiędzy stołami, tu podał zapałkę, tam zebrał talerze, ówdzie starł kurz ze stolika a tam gdzie się kufel kończył rzucał pytanie równie uprzejme, jak natarczywe:

— Dla pana dobrodziejaszka jeszcze jedno piwczko z pianeczką, prosto z pod czopusia? A może jeszcze porcyjka flaczusiów z majeranusiem?

Wąsy obywateli siwiały pianą a zmysły stawały się, jak gdyby bystrzejsze, do zamroczenia częściowego lub zupełnego dochodziło tylko w wyjątkowych wypadkach i to zawsze dopiero wieczorem, kiedy to dobroczynna ciemność zalewała słabo oświetlone ulice sławetnego grodu, pokrywając zarazem dobrotliwie ułomności obywateli. Kilka lat temu, nowy burmistrz chciał namówić gminę do zaprowadzenia oświetlenia gazowego, ale po długich debatach, rada miejska zadecydowała zgodnie, że byłoby za jasno, niech lepiej zostanie jako jest, tylko gdy się ulice poprawia, to należy nad wybranym rowem świecić latarnie, by który obywatel nie wpadł, zresztą nafta zupełnie do oświetlenia wystarczy. Fajtałówka nigdy nie szła za głupim postępem, nowinki dobre dla jakiejś tam Warszawy, ale nie dla spokojnych, mających swoje własne zaćmienia, obywateli.

Sklepy mają łojówki a przy tym cóż by robił biedny Grzegorz, głupawy ojciec sześciorga dzieci, który żyje z oświecania tych właśnie lamp naftowych.

Fajtałówka nie ma postępu ale nie ma i bezrobocia, wciąż się w niej coś psuje, łata, poprawia i ludzie mają bodaj tyle pracy, że mogą zjeść raz dnia nie do sytości, bo sytość szkodzi ale właśnie tyle, żeby z głodu nie umrzeć.

Pan Dziurdzikiewicz słuchał właśnie wykładu handlarza nierogaciziną o bezwstydnych cenach na wieprzki na ostatnim targu, gdy nagle zauważył dążącą przez rynek Marysię.

(Ciąg dalszy nastąpi)

## Co nam piszą

### WIELKI DZIEŃ W ŻYCIU PRZECISZOWA

W Poniedziałek Wielkanocny odbyły się u nas Prymicje ks. Władysława Kani, naszego rodaka. Dwadzieścia cztery lata czekaliśmy na tę uroczystość. Niespotykany u nas nigdy panował w tym dniu nastrój. Od wczesnego rana ciągnęły z Zatora i z okolicznych wsi setki ludzi, aby się z nami radować, mimo, że dzień był chłodny i droga trudna.

Uroczystość rozpoczęła się w domu rodzinnym ks. Prymicjanta. Do łez wszyscy byliśmy rozrzewnieni, gdy ojciec młodego kapłana błogosławiąc mu, wyrzekł słowa: „niech ci Bóg błogosławi, abyś dużo ludzi pozyskał dla Boga". Otoczony kapłanami, klerykami i tysięcznym życzliwym mu ludem przybył ks. Prymicjant do kościoła. Przed bramą kościoła powitał go nasz ks. proboszcz Franciszek Kwiecień i wprowadził do kościoła. Tu po „Veni Creator" rozpoczęła się uroczysta Msza św. Dźwięczny głos ks. Prymicjanta drżał z przejęcia i wzruszenia, a my wszyscy na kościele zebrani, zapatrzeni w Prymicjanta jakoś lepiej modliliśmy się, niż zwykle. Uzupełnieniem uroczystości było kazanie ks. Jarosza z Jaworzna na temat: „Czego dziś Chrystus żąda od kapłana". „Kapłani mają w swych rękach klucze od kościoła i od tabernakulum, aby wiernym dawać Chrystusa. Kapłani nie chcą panować, chcą tylko, by Chrystus Pan był znany i Jego wola spełniana".

Po Sumie wszyscy uklękli, aby otrzymać błogosławieństwo i pamiątkowy obrazek prymicyjny. Nikt nie chciał odejść nie pobłogosławiony.

Dzień wielkiej dla całej parafii radości zakończył się serdecznym przyjęciem w domu rodzinnym Księdza Prymicjanta. Tu krewni i koledzy cieszyli się po Bożemu szczęściem młodego Kapłana i Jego rodziców. Cieszył się każdy, a zwłaszcza rodzina przeciszowska inteligencja, która skupiona nie szukając nowinek, pracuje nad podniesieniem gospodarczym i moralnym współbraci i tak spłaca dług swój względem nich. Duchem zaś kierowniczym jest kochana przez wszystkich, choć dziwnie skromna absolwenka filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego p. Anna Sanakówna.

Daj nam Boże częściej takie chwile przeżywać, a napewno duch wiary, chwilami zamarły ożyje i życie katolickie owoce pocznie wydawać. **Uczestnik.**

### BÓG ZAPŁAĆ ZA 10 LAT PRACY!

Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej i Męskiej w parafii Jordanów (Bystra, Toporzysko) nadesłały do redakcji „Dzwonu" listy, w których najserdeczniej dziękują ks. kan. A. Rajdzie za 10-letnią gorliwą pracę dus. pasterską w parafii Jordanów. Druhny i druhowie żywią głęboką wdzięczność za wszystkie trudy, które ks. kan. Rajda poniósł przy zakładaniu i prowadzeniu organizacyj Akcji Katolickiej, a zwłaszcza za ojcowską i tak miłą opiekę, którą darzył Katol. Stowarzyszenia Młodzieży, nawet te bardzo odległe, nie żałując zdrowia. Na nowej placówce duszpasterskiej w Suchej życzą Mu z serca szczęść Boże i ponawiają dane Mu przyrzeczenie, że przy sztandarach katolickich nadal będą trwać i współpracować z nowym Asystentem ks. kan. Sławińskim, którego gorliwą ofiarność zdążyli już poznać.



## Z chrześcijańskiego ruchu zawodowego.

### CH. Z. Z. W SPRAWIE PRZEMYSŁU DRZEWNEGO W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIM

Z inicjatywy Sekretariatu Okręgowego Ch. Z. Z. w Krakowie odbyła się z początkiem kwietnia b. r. konferencja w sprawie robotników, zatrudnionych w przemyśle drzewnym w okręgu krakowskim. W konferencji wzięli udział z ramienia Prezydium Z. O. kol. prezes Turowski, oraz kol. sekr. Karkowski i szereg przedstawicieli robotników przemysłu drzewnego. W wyniku konferencji postanowiono zwrócić większą uwagę na stosunki panujące w przemyśle drzewnym, gdzie robotnicy są najwięcej wyzyskiwani z pośród wszystkich robotników przemysłowych w Polsce. We wszystkich tego rodzaju zakładach pracy nie przestrzega się czasu pracy, łamane są również inne zdobycze z trudem wywalczone przez robotników dzięki związkom, a nawet zagwarantowane ustawami i układami zbiorowymi pracy. Wobec nadmiaru rąk do pracy nikt się nie troszczy o życie i zdrowie robotnika, to też wypadki przy pracy i wszelkiego rodzaju choroby zbierają obfity plon wśród robotników zatrudnionych w przemyśle drzewnym. Temu stanowi rzeczy Ch. Z. Z. Okręgu krakowskiego postanowiło położyć kres i wezwać resztę robotników drzewnych, którzy nie należą do Ch. Z. Z., a tkwią jeszcze w związkach klasowych, o których się przekonali, że im żadnej obrony nie dają, używając ich tylko z okazji uroczystości i pochodów 1-majowych i t. p. Konferencja również postanowiła zwołać w najbliższym czasie ogólną konferencję delegatów Ch. Z. Z. przemysłu drzewnego wojew. krakowskiego, celem uzgodnienia środków zaradczych, ustalenia jednolitego planu działania i generalnie uporządkować te niezdrowe stosunki w przemyśle drzewnym na całym Podhalu. Apelujemy przeto do wszystkich tych robotników przemysłu drzewnego, którzy dają się bałamucić prowodyrom socjalistycznym, lub jeszcze chodzą luzem, do masowego wstępowania w szeregi Ch. Z. Z., by wspólnym wysiłkiem prowadzić walkę o umowy zbiorowe, o skrócenie czasu pracy, o spowodowanie zabezpieczenia przed wypadkami, przeciwko represjom i szykanom ze strony pracodawców i to w największej części żydów, którzy upodobali sobie specjalnie te lukratywną gałąź przemysłu i buszują w niej bez żadnych ograniczeń, bogacąc się na nędzy nieuświadomionego i niezorganizowanego robotnika drzewnego.

Należy zaznaczyć, że Sekretariat Okręgowy Ch. Z. Z. już od szeregu miesięcy zbiera materiały potrzebne do uregulowania stosunków w przemyśle drzewnym na terenie całego województwa.

# DZIAŁ ROLNICZY

## Chemiczne zwalczanie szkodników rzepaku

Słodyszek rzepakowy jest jednym z najgroźniejszych wrogów gospodarstw uprawiających rośliny krzyżowe, gdyż może uniemożliwić rozwój kwiatów rzepaków, kapusty, kalafiorów i innych pokrewnych roślin. Nie od rzeczy więc będzie podanie trochę wiadomości, dotyczących tego szkodnika.

Słodyszek rzepakowy jest to drobny, wielkości wydłużonej główki od szpilki, błyszczący, **czarno-zielony chrząszczyk**, około 2½ milimetra długi, przypominający na pierwszy rzut oka pchełki, występujące na młodych roślinach krzyżowych. Chrząszcze te przezimowują w śmieciu, budzą się wczesną wiosną, **żywią się pyłkiem wczesnych kwiatów** dziko rosnących, poczem **przechodzą na pączki rzepaków**. Słodyszek **przegryza pączki, by sycić się ukrytymi w nich częściami kwiatu**, czym wyrządza znaczne szkody. W nienapoczętych pączkach rzepaku słodyszek **składa jajka**, z których **wylęgają się larwy**. W jednym kwiatku może się mieścić wiele jaj, a w przyszłości i mnóstwo miękkich, brudno-białych larw słodyszka. Po zjedzeniu kwiatów larwy przenoszą się na łuszczyny, a gdy wyrosną, spadają na ziemię, by się w niej przepoczwarczyć. Po kilku tygodniach pojawiają się na powierzchni ziemi chrząszcze nowego pokolenia.

**Na wiosnę, w maju,** słodyszek pojawia się **w okresie kwitnienia rzepaku, niszczy kwiaty przez co powoduje niewykształcenie się nasienia.**

W latach masowego pojawu słodyszka, szkody przez niego wyrządzone są tak wielkie, że nie opłaca się już rzepaku zbierać. Najdotkliwsze szkody wyrządza słodyszek wtedy, gdy pojaw jego przypadnie na krótko przed kwitnięciem roślin. Zniechęceni tym rolnicy, nieraz rezygnują z uprawy rzepaku.

Zwalczanie słodyszka do niedawna było bardzo trudne i nieopłacalne, polegało bowiem na **wyłapywaniu chrząszczy na deski** posmarowane smołą lub lepem. Lepowe deski, przesuwane w okresie kwitnienia rzepaku wzdłuż rzędów pola, trącają rośliny, z których chrząszcze spadają i przylepiają się do lepkiej deski. Sposób ten jest jednak **uciążliwy** i pociąga za sobą **straty,** gdyż przy tej czynności zawsze pewna część kwiatów zostaje utrącona. Poza tym wymaga on wielkiej **staranności i dość wysokich kosztów** robocizny, gdyż **wyłapywanie** trzeba prowadzić **stale i bez przerwy** przez cały czas kwitnienia rzepaku. Niektórzy stosują też wyłapywanie chrząszczy tak zwanymi czerpakami, to znaczy płóciennymi, czy perkalowymi woreczkami na obręczy, przytwierdzonej do kija, przypominające siatki, którymi łowi się motyle. Inni znowu stosują otrząsanie słodyszka z kwiatów. Są to jednak **zabiegi niewygodne i mozolne i nie przynoszące pełnych wyników.**

W ostatnich czasach wynaleziono **nowy sposób chemicznego zwalczania słodyszka** rzepakowego trującym środkiem „Arsopul". Preparat ten użyty w czasie pojawu chrząszczy zabija wgryzające się w kwiaty owady. „Arsopul" trzeba zastosować tuż **przed kwitnieniem rzepaku opylając rośliny** w dzień pogodny, o małym wietrze, za pomocą specjalnego aparatu-opylacza, pozwalającego na dokładne pokrycie roślin pyłem trucizny, która **zatruwa szkodniki.**

Rolnictwo jest więc w posiadaniu skutecznej broni przeciw groźnym szkodnikom rzepaku. Niewątpliwie następstwem walki chemicznej ze słodyszkiem rzepakowym będzie ograniczenie szkód przez niego corocznie wyrządzanych, a przez to **osiągnięcie wyższych zbiorów nasion** oleistych rzepaku. Przyczyni się to do większej opłacalności uprawy tej rośliny.

## Obfite zbiory paszy

Tam, gdzie brak jest koniczyny, lucerny i innych dobrych pasz, można uprawiać słonecznik, który dostarczy wiele i dość pożywnej paszy. Dzięki silnemu ukorzenieniu, słonecznik korzysta z wilgoci głębszych warstw ziemi, przez co nie obawia się suszy. Roślina ta stawia małe wymagania co do gleby, wprawdzie najlepiej plonuje na glebach średnich zasobnych w próchnicę, ale może być uprawiany słonecznik także na glebach lekkich. Przy silnym nawożeniu słonecznik może dać koło 500 centnarów zielonej paszy z hektara. Prócz obornika daje się na kilka dni przed siewem słonecznika na 1 hektar około 200 kg. azotniaku, 100 kg. supertomasyny i dawkę soli potasowej. Jeśli nie dano obornika, to stosujemy około 300 kg. supertomasyny azotniakowanej, a pogłównie najlepiej wtedy, kiedy słonecznik odrośnie na wysokość 10 cm., 120—150 kg. saletrzaku. Nawożenie podnosi znacznie wysokość i rozrost łodyg i ich bocznych pędów.

Siew słonecznika wykonuje się w rzędy odległe co 50 cm, w rzędzie zaś co 15 cm. ziarnko od ziarnka. Nasienia wychodzi 20—25 kg. na 1 ha. Pielęgnacja polega na plewieniu i motyczeniu międzyrzędzi. Przy sprzęcie na zieloną paszę ścina się słonecznik przed kwitnieniem. Gdy kwiaty się już rozrosną, słonecznik na zieloną paszę już nie nadaje się, łodygi bowiem są już zdrewniałe, a bydło wyjada jedynie liście, a łodygi zostawia. Słonecznik nie spasiony w okresie od połowy kwitnięcia należy zakisić, tnąc łodygi na długą sieczkę.

## Kasa bezprocentowego kredytu dla rolników

**W Krakowie, przy Placu Szczepańskim 8, została założona Kasa bezprocentowego kredytu dla rolników. Kasa ta ma być pewnego rodzaju centralą dla kas, jakie mają powstać i powstają w miastach powiatowych, w miasteczkach i gminach zbiorowych. Zadaniem Kas bezprocentowych jest udzielanie rolnikom pożyczek na cele gospodarcze, jak np. na urządzenie wzorowej gnojowni, zakup siewników, tryjerów, pługów, bron, zakładanie sadów, pasiek, jedwabnictwa, oraz na urządzanie letnisk. Przy poparciu Pocztowej Kasy Oszczędności kasy bezprocentowego kredytu mogą oddać wsi małopolskiej nieocenione usługi.**

———✱———

### WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

**Chłody i zimna opóźniają rozwój roślinności.** Chłody i nocne przymrozki wstrzymały rozwój roślinności, zwłaszcza oziminy, które z zimy wyszły dobrze, obecnie na wiosnę nie wykazują większego postępu w wegetacji. W ogrodach uszkodzone zostały przez przymrozki kwiaty brzoskwiń, a gdzieniegdzie agrestu. W województwie krakowskim opóźnieniu uległo sadzenie ziemniaków.

**Wojewódzkie Biuro do spraw finansowo-rolnych w Krakowie** komunikuje, że z dniem 31 marca 1938 r. zlikwidowany został Powiatowy Urząd Rozjemczy do spraw majątkowych posiadaczy mniejszych gospodarstw wiejskich w Chrzanowie, zaś z dniem 1 kwietnia 1938 r. właściwość Powiatowego Urzędu Rozjemczego w Krakowie rozszerzona została na powiat chrzanowski.

**Zainteresowanie się wsią.** Po znanym przemówieniu radiowym Pana Prezydenta, który położył silny nacisk na zagadnienia wiejskie, daje się zauważyć skłonność pewnych czynników wpływowych do zbliżenia się i pozyskania kół rolniczych. Prace te są podejmowane przy pomocy akcji gospodarczej.

**Możność wypasania bydła w lasach państwowych.** Naczelna Dyrekcja Lasów Państwowych zezwoliła w razie potrzeby na wypas bydła w lasach państwowych w tych zwłaszcza okolicach, które w roku ubiegłym nawiedzone zostały klęską posuchy i nieurodzaju.

**Urządzenie targowisk.** W wojew. krakowskim tworzone są targowiskowe komisje nadzorcze. Zadaniem tych komisji jest przedstawianie właściwym czynnikom braków i potrzeb targowisk, organizacja targowisk i t. p.

**Rolnikom gorzej się powodzi.** Jeśli porównamy ceny produktów rolniczych, płacone w zeszłym roku w sierpniu z obecnymi cenami, to okaże się, że zwłaszcza żyto i trzoda chlewna znacznie staniały. Stan ten jest o tyle niepomyślny dla rolnictwa, że żyto stanowi 50% całej produkcji zbożowej w Polsce. Tak samo spadek cen trzody powszechnie chowanej w gospodarstwach wiejskich, mocno się odbija na położeniu wsi.

**Z powodu pryszczycy ograniczenia przywozu bydła.** W Polsce ostatnio obliczono 187 zagród zarażonych pryszczycą. W wojew. krakowskim jest ich 2. W związku z panującą w Polsce zarazą, niektóre państwa, jak Jugosławia ograniczyły przywóz z Polski bydła oraz słomy i siana.

**Bekony polskie zwyżkują.** Według wiadomości zapotrzebowanie na bekony polskie w Anglii poważnie się wzmogło. W związku z tym ceny bekonów osiągnęły nienotowany dotąd poziom.

**Zjazd inteligencji ludowej.** W dniach 2 i 3 maja b. r. zwołany został do Warszawy pierwszy Walny Zjazd Zrzeszenia Inteligencji Ludowej i Przyjaciół Wsi.

**Ceny zwierząt.** Na targowicy krakowskiej płacono za 1 kg. żywej wagi: krowy 30—65 gr.; jałówki 40—72 gr.; cielęta 60 gr. do 1 zł.; świnie 90 gr. do 1 zł. 11 gr.

**Ceny zboża nieco wzrosły.** W Krakowie na giełdzie płacono ostatnio za 100 kg.: żyto 21—21.25; pszenica 27.50—27.75; owies 19.50—20; jęczmień 16.75—18.25; otręby 13.75—14. Zniesienie zakazu wywozu zboża z Polski oraz wzrost cen na rynkach zagranicznych przyczyniły się prawdopodobnie do podrożenia zboża w kraju.

# BARTOS GADUŁA.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! — W jednej dziedzinie na Ślasku zesło sie kielkunastu gazdów do gospody, azeby sie w jednej waznej sprawie porozumieć, jak ja przeprowadzić. Cekając, zeby sie ich jesce więncej na radę zeslo, gwarzyli, utyskiwali na teraźniejsą biydę, na ciężki przednowek, jak go bedzie przetrzymać. A przysed tez do tej gospody jakiś wędrowny komonista, elegancko wyglądający panek, kozoł se gospodzkiemu podać piwo, popijał i ciekawie przysłuchiwał sie temu labidzeniu gazdów, a nareście i on wtrącił sie do rozmowy gazdów, zacąn im przychwalać, ze mają racyję, dorzucać swoje uwagi i zdania, ze gazdowie z ciekawością otocyli go i słuchali jego wywodów, ktorem gazdowie przytakowali gowami i wykrzyknikami. Rozzuchwalony, pewny juz siebie komonista, wstał za stołem i rozpłomieniony, trącając pięścią w stół, powiada gazdom: — A widzicie, jak wam źle, nawet tego carnego chleba, co na niego pracujecie, brakuje wam, wasem dzieciom, jesteście głodni! Tam w Rosyji chopi nie skardzą sie na swój los, sam zadowoleni ze swojego zycia, nicego im nie brakuje, o wszystko sie dla nich rząd ich własny, co go mają w swoich rękach — stara. — A kiedy prosę panocka o tych tam bolsewickich rządach i niby raju, o jakim panocek powiadają, inacy gazyty pisam, odezwoł sie jeden z gazdów. Tak, wam panie gazdo gazety pisą, co je wydają dla was, panowie, bogace, kapitaliści, klerykaliści i rząd, bo sie obawiają tego, co sie z niemi tam w Rosyi stało! — Brawo! brawo! wykrzyknął jeden parobcak, co właśnie co dopiero po odsiedzeniu poltora roku za kradzież, z kreminału przysed. — Kiedy prose panocka — odezwoł sie jeden z gazdów — tam u tych bolsewików, zodnej wiary nima, wiarę prześladują, ino w rząd bolsewicki wszyscy wierzyć musą, a kto w ten rząd nie wierzy, to jest ozstrzylany. — A widzicie panowie gazdowie, tu jest właśnie przycena wasego niescęścia i biedy, mówił dalij rozpłomieniony komonista, pokazując palcem na tego gazdę, co mu mowę przerwał — a wy bijecie łbami o posadzki kościelne, prosicie Boga, coby się nad wami zlitowoł. Tu podniesionym głosem, bijąc pięściami w stół, to grożąc pięściąm w górę, mówił komonista, patrząc roziskrzonemi ocami na gazdów: — A ja wam powiadam, że Boga nie ma! Jego wymyśleli księża, aby ciągnąć z was korzyści!! Widzicie, gdyby Bóg istniał, nie pozwoliłby, żebym sobie z Niego tak drwił! Zesłałby Swojego anioła, by mie zaraz w tym miejscu, w tej chwili ukarał!!

Jeden z gazdów, kowal, przysłuchujący sie temu bluźnierstwu, przystąpił do komonisty i wyrnął mu policek, zeby sie komonista na bok wykopyrcił, ale go z drugiej strony drugiej ręki polickiem sprostowoł i podpar, powiadając krótko:

— Panbócek dajam cie pozdrowić! Na takiego chachara, jak ty, nie ześle Swojego anioła, bo na co by mnie kowalowi dał takie mocne pięści? W tej chwili ten parobcak, co to brawem przykwalił komoniście, skocył do kowola z przekleństwem i cięzarkiem fąntowem w ręce podniesionej, ktory wziął z wagi w gospodzie, ale zacem uwalił kowala, ten go łaps za kołnierz z tyłu jedną ręką, drugą za spodnie na zadku, ozhuśtoł go w rękach i siup otwartem oknem do pokrzyw przed gospodą! Widząc to komonista tem samym oknem dał susa w pole. Rozległ sie w gospodzie śmiech i podziw gazdów, nad katolicką odwagą oraz siłą i sprawnością kowala, ktory odsapawsy sie, powiedzioł: — A to sapierona komonista, a drugi zlodziejasek! Dopiero tydzień, jak z kreminału go wypuścili, a juz biednej gdowie dziewięć kur w nocy skradło, mojemu bratu ostatnią garść zboża. Do bolsewickiego raju, do kreminału z takiemi! Trochem moi bracio gazdowie moze nie po katolicko chrześcijańsku z niemi postąpił, ale ni mogem sie pohamować. Eeeę! sapieron powiado, ze Boga ni ma, niechze teraz do diabła na skargę leci. — Świętą racyją macie, przykwalili gazdowie kowalowi.



Kanclerz Hitler z zaciekawieniem ogląda model samochodu „ludowego“, bardzo taniego, a więc przystępnego dla mas, ofiarowany mu w dzień jego urodzin (zaczął rok 50).

## Wesoły kącik

ZBĘDNY TRUD

— Czy obrałeś sobie jabłuszko, zanim je zjadłeś?
— Tak mamusiu.
— A gdzie są łupiny?
— Zjadłem je osobno.

POMYLIŁ SIĘ

Pijak, padając na zakratowane okno piwnicy:
— Psiakość! Znowu dostałem się za kraty! Ładna historia!

BIAŁE i CZARNE

W szpitalu na stole operacyjnym leży murzyn. Chirurg po dokonaniu operacji łapie się nagle za głowę:
— Do licha! Zaszyłem rany białymi nićmi!



PRZEDPŁATA WYNOSI:
Roczna 6·— zł. — półroczna 3·— zł, kwart. 1·60 zł, Numer pojedynczy 15 gr, W Ameryce 2 dol. We Francji 40 fr. W Danii 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Kraków, ul. Straszewskiego 18, II. p. Telefon 128-20.
Konto czekowe P. K. O. 404-712.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć str. 40 zł. — Ósma str. 20 zł. 1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5 zł. Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr.
W tekście 2 razy drożej.

Artykuły bez podania honorarium uważa się za bezpłatne.
Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie.

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.

Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11, pod zarządem Romana Ferka.